PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII. Nr. 68 — SOBOTA 10 MARCA 1951 ROKU. — CENA 10 GR.

Na apel elektrowni „Szombierek"
1500 ton węgla
zaoszczędzą palacze Zakładów im. Stalina
ZPB im. Marchlewskiego wezwane do współzawodnictwa

Wczorajsze zebranie palaczy w ZPB im. Stalina trwało bardzo krótko. Nic zresztą dziwnego. Trudno jest obradować, dyskutować w szumie pracujących kotłów, wtedy kiedy spojrzenia raz po raz biegną w stronę zegarów kontrolnych, kiedy myśli się przede wszystkim o tym, czy kotły dobrze pracują, czy zakłady otrzymują dość pary.

Mimo, iż zebranie nie było długie, zobowiązania podjęte na nim przez palaczy i załogę elektrowni są bardzo ważne, a mianowicie, postanowiono odpowiadając na apel załogi elektrowni „Szombierki" przystąpić do ogólnokrajowego współzawodnictwa o racjonalne, jak najniższe zużycie węgla.

Wszystkie sprawy z tym związane zostały już dokładnie omówione przed kilku dniami przez całą załogę kotłowni, elektrowni i ich kierownictwa. Przedyskutowano wszystkie istniejące możliwości, które pozwoliłyby na ograniczenie ilości zużywanego węgla. Ostatecznie postanowiono do końca 1951 r. zaoszczędzić we wszystkich kotłowniach ZPB im. Stalina 1.500 ton węgla, to znaczy około 100 wagonów.

W jaki sposób? A no, przede wszystkim przez właściwą regulację grubości pokładu węgla na rusztach, regulację szybkości rusztów, racjonalne stosowanie podmuchów itp.

— Ile zaoszczędzimy — stwierdził palacz Józef Sekrecki — to zależy tylko i wyłącznie od nas, od naszych umiejętności, od tego, jak będziemy konserwowali wszystkie urządzenia. Dlatego też od dzisiaj musimy pracować lepiej niż dotychczas, bo przecież każda zaoszczędzona tona węgla — oznacza dalsze obniżenie kosztów produkcji.

— Postanowiliśmy do końca roku zaoszczędzić 1.500 ton węgla — dodaje palacz Antoni Baranek — ale ambicją naszą musi być przekroczenie tego zobowiązania. Powinniśmy zaoszczędzić nie 1.500 ton, a przynajmniej 2.000.

Wypowiedź ta przyjęta została przez zebranych gorącymi oklaskami.

Następnie załoga kotłowni i elektrowni ZPB im. Stalina jednogłośnie uchwaliła rezolucję, w której czytamy m. in.: **„Zobowiązujemy się do końca roku zaoszczędzić węgla na ogólną sumę 74.505 zł., a jednocześnie wzywamy Zakłady im. Marchlewskiego do współzawodnictwa w oszczędzaniu paliwa i do wspólnej wymiany doświadczeń na tym odcinku. Jesteśmy przekonani, że za przykładem elektrowni „Szombierki" pójdą inne zakłady przemysłu włókienniczego, co niewątpliwie przysporzy naszej gospodarce wielu tysięcy ton zaoszczędzonego węgla".**

Zobowiązanie podjęte przez pracowników kotłowni i elektrowni ZPB im Stalina — to dalszy poważny krok, to nowy wkład załogi tych zakładów do walki o obniżkę kosztów własnych produkcji.

(J. K.)

Poważne oszczędności węgla
dzięki starannej obsłudze kotłów

WARSZAWA (PAP). — Wezwanie załogi elektrowni „Szombierki" do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o oszczędną gospodarkę węglem, skierowane do elektrowni krakowskiej, **wywołało również w załodze Ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie głośne echo.**

Załoga Ciepłowni wezwała do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla **Ciepłownię Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu.**

Wszyscy pracownicy Ciepłowni MPK w Warszawie zobowiązują się do jeszcze staranniejszej obsługi kotłów, do jeszcze większego wysiłku, aby dotychczasowe wyniki podnieść i osiągnąć średnią wydajność z 1 kg węgla o 5 do 7 proc. wyższą, w zależności od wartości opałowej otrzymywanego węgla.

W ten sposób oszczędność wyniesie ok. 100 do 140 ton węgla w miesiącu. W całym sezonie opałowym, tj. w okresie 6 miesięcy zrealizowanie zobowiązania zmniejszenia zużycia węgla o 5 do 7 proc. powinno dać oszczędność węgla od 600 do 840 ton. Umożliwi to prowadzenie Ciepłowni na zaoszczędzonym węglu w ciągu 2 tygodni. **Do akcji oszczędzania węgla przystąpiła także załoga kotłowni elektrowni Zakładów Przemysłu Azotowego „CHORZÓW".**

Załoga kotłowni, doceniając wagę oszczędności węgla dla realizacji Planu 6-letniego, w myśl wskazań VI Plenum KC PZPR, **zobowiązała się zaoszczędzić do końca 1951 roku 5 proc. węgla w stosunku do roku ubiegłego oraz wezwać do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o zmniejszenie zużycia węgla towarzyszy z elektrowni Zakładów Przemysłu Azotowego w Mościcach.**

Odezwa KC PZPR
do kobiet polskich w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia" zamieścił obszerne fragmenty odezwy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wystosowanej do kobiet polskich z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Kondolencje
z powodu śmierci premiera Iranu

WARSZAWA (PAP). — W związku ze śmiercią premiera rządu irańskiego, Ali Rozmara, dyrektor protokółu dyplomatycznego, Henryk Birecki, dnia 8 marca br. złożył kondolencje w imieniu Rządu RP charge d'affaires Iranu w Warszawie p. Mohamad'owi Vali Siassi-Montazem.

Delegatki kobiet radzieckich i niemieckich
zwiedziły wczoraj Łódź

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych, przybyły do Łodzi delegatki Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, które brały udział w I Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet w Warszawie.

W skład delegacji kobiet radzieckich wchodzą: generał Zinaida Troickaja, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, prof. Zofia Szeriszorina, laureatka Nagrody Stalinowskiej, majster fabryki wyrobów konfekcyjnych — Pelagia Suchowierchowa. Delegatką NRD jest Elisabeth Wetzel, przewodnicząca Okręgowego Zarządu Związku Demokratycznych Kobiet Niemieckich w Chemnitz. Przybyła również delegatka z Niemiec Zachodnich.

Kobiety radzieckie i niemieckie zwiedziły wczoraj w Łodzi klinikę Akademii Medycznej przy ul. Sterlinga, ZPO „Wólczanka", ZPB Włady Bytomskiej oraz żłobek przy ZPDz im. Ofiar 10 Września. W godzinach popołudniowych delegatki brały udział w akademii zorganizowanej przez radę kobiecą ZPB im. Stalina.

Robotnice łódzkich zakładów przemysłowych, które zwiedzały delegatki, przyjmowały z ogromnym entuzjazmem przedstawicielki kobiet radzieckich i niemieckich. Delegatki radzieckie, zwiedzając zakłady, dzieliły się swoimi doświadczeniami, wskazując na szereg usprawnień i udogodnień, które można wprowadzić w naszych zakładach. Robotnice łódzkie z wdzięcznością przyjmowały rady i wskazówki kobiet z kraju zwycięskiego socjalizmu.

Delegatki rady kobiecej DOKP Łódź i ZZK z tow. Janiną Skoczewską, konduktorką, na czele, ofiarowały delegatkom ozdobne, ludowe kasetki. We wszystkich zakładach pracy serdecznie witane delegatki otrzymały bukiety kwiatów.



W Międzynarodowym Dniu Kobiet odbyła się w Łodzi uroczysta akademia, zorganizowana przez Zarząd Grodzki LK. Na zdjęciu: prezydium akademii.

Program twórczej, pokojowej pracy
Debata budżetowa w Radzie Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — W dniu 8 marca w obu Izbach Rady Najwyższej ZSRR rozpoczęła się dyskusja nad projektem budżetu państwa na rok 1951 i referatem ministra Finansów Związku Radzieckiego Zwieriewa.

W Radzie Narodowości pierwszy zabrał głos przewodniczący Komisji Budżetowej **Iwan Chochłow**, który podkreślił, że prawie dwie trzecie wszystkich wydatków budżetu przeznacza się na **budownictwo gospodarcze i kulturalne.** Kredyty, jakie przeznacza się dla Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Marynarki Wojennej, wynoszą zaledwie 21 proc. wydatków budżetowych, **podczas gdy w szeregu krajów kapitalistycznych kredyty na cele wojenne sięgają 70 proc., a nawet więcej ogółu wydatków.**

Partia bolszewicka i rząd radziecki — powiedział Chochłow — **czynią wszystko, by stworzyć lepsze warunki bytu narodowi radzieckiemu i by utrwalić pokój. Komisja Budżetowa wnosi o zatwierdzenie** budżetu na rok 1951.

Następnie przemawiał przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej **Republiki Azerbejdżańskiej Gejdarow.** Stwierdził on, że rozwój Kraju Rad w okresie powojennym stanowi **nowy dowód wyższości socjalistycznego systemu gospodarczego nad kapitalizmem.** Podczas gdy w krajach imperialistycznych w związku z szaleńczym wyścigiem zbrojeń obciążenie podatkowe mas pracujących, bezrobocie i zubożenie ludności wzrastają z każdym rokiem — w Związku Radzieckim rozwija się coraz wspanialej **budownictwo socjalistyczne, a naród radziecki z olbrzymim entuzjazmem przystępuje do realizacji gigantycznych budowli komunizmu.** Budżet radziecki — powiedział Gejdarow — **jest budżetem twórczej, pokojowej pracy.** Naród azerbejdżański wyraża jednomyślnie swe poparcie dla tego pokojowego budżetu. Deputowany Gejdarow wniósł o zatwierdzenie projektu budżetu.

Wniosek ten poparł wicepremier **Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Safronow,** który również podkreślił, że budżet na rok 1951 jest programem pokojowej, twórczej pracy wszystkich narodów radzieckich.

Przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, deputowany **Kuźniecow**, przytoczył dane, świadczące o stałym wzroście dobrobytu mas pracujących **Związku Radzieckiego.** W roku 1949 dochody robotników i pracowników umysłowych wzrosły w porównaniu z okresem przedwojennym o 24 proc. Dochody chłopów wzrosły o przeszło 30 proc. W roku 1950 nastąpił dalszy wzrost realnej wartości płac robotników i pracowników umysłowych i dalszy wzrost dochodów chłopów.

W Radzie Związku obrady rozpoczęły się od referatu przewodniczącego **Komisji Budżetowej, Leonida Kornijeca,** poczem rozwinęła się dyskusja, której uczestnicy wnosili o zatwierdzenie budżetu.

W czwartą rocznicę podpisania umowy polsko-czechosłowackiej

W dniu dzisiejszym mijają cztery lata, gdy w Warszawie podpisany został układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką.

Układ ten, wyrażający najgłębsze uczucia i pragnienia obu narodów, stał się możliwy dzięki wyzwoleniu naszych krajów przez Związek Radziecki, które umożliwiło zdobycie władzy przez masy pracujące, pod przewodem klasy robotniczej.

W okresie międzywojennym rządy kapitalistyczne, zarówno Polski jak i Czechosłowacji, czyniły wszystko, by nie dopuścić do tak koniecznego dla obu narodów porozumienia. W obliczu wspólnego niebezpieczeństwa ze strony imperializmu hitlerowskiego nie chciały podjąć wspólnej walki obronnej. Przeciwnie, sanacyjny rząd Polski czynnie poparł zaborcze plany Hitlera i wziął udział w ograbianiu Czechosłowacji po zdradzie monachijskiej. Obydwa też narody padły ofiarą antyludowej i antynarodowej, zdradzieckiej polityki swych rządów.

Zawarty 10. III 1947 roku układ jest sojuszem bratnich narodów, które dążąc do zabezpieczenia swej wolności, dorobku i rozwoju, zjednoczyły swe wysiłki w walce przeciw wojennym planom amerykańsko - hitlerowskiego spisku.

Minione lata w pełni ujawniły siłę i żywotność tego układu. Narody Polski i Czechosłowacji energicznie występowały i występują u boku Związku Radzieckiego przeciw zamachom imperialistów na układ poczdamski, przeciw projektom wskrzeszania hitlerowskiego Wehrmachtu — narzędzia w ręku amerykańskich podpalaczy świata w planach wzniecenia pożogi wojennej w Europie. Obydwa narody uważają granicę Polski na Odrze i Nysie za gwarancję swego bezpieczeństwa, za rękojmię pokoju światowego. Obydwa narody dały wyraz swej niezłomnej woli umocnienia pokoju i niepodległości narodów, w pełni solidaryzując się z uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju, który wytyczył drogę zabezpieczenia świata przed nowymi wojnami.

Na wspólnej drodze, wiodącej do wspólnego celu — do zbudowania socjalizmu, układ ten jest dla naszych narodów ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego obu krajów. Był on punktem wyjścia do zawarcia szeregu umów o wymianie handlowej, współpracy gospodarczej, technicznej i komunikacyjnej. Oba nasze kraje należą do Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej i z roku na rok powiększają obroty handlowe, pomagając sobie wzajemnie w realizacji wielkich planów gospodarczych. Coraz więcej fachowców czechosłowackich zwiedza polskie zakłady przemysłowe, coraz szerzej korzysta nasz przemysł z doświadczeń czechosłowackich. Port szczeciński otwiera naszemu bratniemu narodowi szeroki dostęp do morskich szlaków handlowych, czechosłowackie linie komunikacyjne łączą nasz kraj z innymi państwami demokracji ludowej oraz z krajami Europy południowo - zachodniej.

Rozwijająca się wymiana kulturalna, imprezy artystyczne, sportowe, współpraca naukowców czechosłowackich i polskich, wzajemne udostępnienie sobie dorobku literatury obu narodów — oto mocne elementy w budowie gmachu trwałej przyjaźni. Wymiana polskich i czechosłowackich wczasowiczów, współpraca polskiej i czeskiej młodzieży, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, pomagają we wzajemnym poznaniu się, w zbliżeniu bratnich narodów.

Przyjaźń polsko - czechosłowacka, przypieczętowana układem zawartym przed czterema laty, oparta o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jest ważnym czynnikiem w umocnieniu pokojowej siły i niepodległości naszych państw, jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju.

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Obywatela Bolesława Bieruta

WARSZAWA — BELWEDER

Uczestniczki centralnej akademii Ligi Kobiet w dniu 8 marca 1951 r. w Łodzi, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet ślą Wam, drogi Obywatelu Prezydencie, gorące pozdrowienia.

Kobiety polskie, którym Polska Ludowa otwarła szerokie możliwości wykazania swych sił i twórczych talentów, zapewniają Was, że utrwalać będą zdobycze socjalne, osiągnięte dzięki równouprawnieniu kobiet.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, że w naszej codziennej pracy wzorować będziemy się na osiągnięciach kobiet Związku Radzieckiego, za ich przykładem staniemy jak jedna w zwartym szeregu frontu narodowego walki o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego.

Hasłem naszej codziennej pracy będzie: podnosić nieustannie poziom uświadomienia kobiet.

Pogłębimy jeszcze mocniej solidarność z kobietami całego świata, skupiając je wokół Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która stoi wiernie na straży pokoju.

Naszą wydajną pracą damy godną odpowiedź podżegaczom wojennym i pomożemy naszym siostrom, walczącym dzielnie w Korei z imperializmem amerykańskim.

Przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, wychować nasze dzieci na przyszłych budowniczych Polski Socjalistycznej.

Kobiety Czerwonej Łodzi będą walczyć o pokój i Plan 6-letni, a do wykonania tych potężnych zadań mobilizować nas będzie uchwała KC PZPR, powzięta w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet.

Kobiety robotniczej Łodzi w narodowym froncie walki
o pokój i Plan Sześcioletni
Uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Niezwykle uroczysty i radosny charakter miała akademia z okazji **Międzynarodowego Dnia Kobiet**, zorganizowana wczoraj przez Zarząd Grodzki LK, odbyta w sali Teatru Nowego przy ul. Więckowskiego 15.

Uroczystość zagaiła przewodnicząca Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet, sędzia **Zofia Bartnicka.**

Za stołem prezydialnym obok I sekretarza Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — **tow. Pawła Wojasa,** sekretarza KW PZPR — **tow. Michaliny Majkowskiej,** przewodniczącego Rady Narodowej m. Łodzi — **tow. Mariana Minora** i licznych przodownic pracy z łódzkich fabryk — miejsca zajęły chłopki, przybyłe z terenu województwa.

Sekretarz Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet — **Weronika Steczkowa,** wygłosiła referat, w którym omówiła wkład kobiet łódzkich w wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Na tym ważnym etapie budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce, kobiety nasze przodowały, pociągając często swym przykładem robotników — mężczyzn. Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, o solidarności kobiet całego świata w walce o pokój — referentka podkreśliła znaczenie I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, który przyczynił się w znacznym stopniu do zacieśnienia więzów przyjaźni między kobietami polskimi a kobietami innych krajów.

Przechodząc do omawiania zadań, stojących obecnie przed kobietami, referentka stwierdza: — W drugi rok Planu 6-letniego kobiety łódzkie wkroczyły z wielkim zapałem do pracy. Możemy być dumne, że na terenie naszego miasta wzrasta ilość kobiet, współzawodniczących o zaszczytny tytuł przodownika pracy. Dziś takie nazwiska, jak **Grzelakówna — ZMP-ówka z ZPB im. Stalina,** która wykonała zadania pierwszego roku Planu 6-letniego w ciągu 9 miesięcy **Blewąska — przodownica pracy z Wifamy,** wykonująca swe bazy produkcyjne w 120 proc., **Wanda Rybicka z ZPB im. Stalina, Włodarczyk, Kubiak i Antonina Łuczak** oraz wiele, wiele innych przodownic i racjonalizatorek — są znane i cenione, są przykładem dla innych robotnic.

Dziś w Polsce Ludowej robotnice mają możliwości kształcenia się, czego przykładem jest **Anna Ramusowa, Budowniczy Polski Ludowej - Wanda Gościmińska, Bronisława Smak** i inne, kształcące się w szkole Ministerstwa Przemysłu Lekkiego. Wiele kobiet piastuje dziś poważne stanowiska, wiele zostaje awansowanych za wybitne osiągnięcia w pracy. Kobiety robotniczej Łodzi nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i wzorując się na doświadczeniach kobiet radzieckich — swą ofiarną pracą przyczynią się do szybszego zbudowania zrębów socjalizmu w Polsce.

Zgromadzone na sali kobiety przerywały często referat huraganem oklasków i skandowaniem okrzyków: „Pokój! Bierut! Stalin! Pokój!" „Niech żyją przodownice pracy!" — brzmią okrzyki podchwytywane przez całą salę. „Niech żyją kobiety całego świata walczące o pokój!".

Burza oklasków rozbrzmiewa także wtedy, gdy wiceprzewodnicząca Rady Narodowej, **Maria Mikołajczykowa,** w imieniu Prezydenta RP dekoruje **Srebrnymi Krzyżami Zasługi** trzy zasłużone przodownice pracy za wodowej i społecznej: **Helenę Okrój z ZPB im. Dzierżyńskiego, Marię Maroszek z Zakładów im. Armii Ludowej i Leokadię Brandt z Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet.**

Tow. Mikołajczykowa wręcza również nagrody pieniężne, ufundowane przez Społeczny Komitet do Walki z Analfabetyzmem — 10 opiekunkom społecznym kursów początkowej nauki czytania i pisania: **Izabeli Kuligowskiej, Otylii Augustowskiej, Marii Burczykowej, Cecylii Franc, Halinie Janiak, Halinie Jachmanowej, Annie Ilczukowej, Stefanii Rutkowskiej, Zofii Włoga i Genowefie Wójcik.**

Zofia Bartnicka, przewodnicząca Zarządu Grodzkiego LK odczytuje następnie depeszę z pozdrowieniami od **Shen Sheo-min, przewodniczącej Zrzeszenia Związków Włókniarzy i Odzieżowców Chińskich,** po czym zebrane na akademii kobiety uchwalają jednomyślnie **tekst depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta**

Z naszych przyjaciół

W PORCIE ZAKŁADÓW SORMOWSKICH

W niezamarzającym porcie Zakładów Sormowskich spuszczono niedawno na wodę nowe, potężne holowniki. Robotnicy Sormowa ze szczególną dumą spoglądali na dwa niezwykłe holowniki, na których burtach widnieją napisy: „Wołga" i „Don". Są to pierwsze w świecie potężne rzeczne łamacze lodów, które przyczynią się do przedłużenia nawigacji na Wołdze.

SZYBKIE TEMPO ODBUDOWY MIAST RUMUŃSKICH

Odbudowa miast rumuńskich, zniszczonych przez okupantów hitlerowskich postępuje szybko naprzód. M. in. w mieście Stalin powstały zupełnie nowe dzielnice, odbudowano i zbudowano dziesiątki kilometrów nowych ulic. Szybko rozbudowuje się osiedle robotnicze przy zakładach „Sowromtraktor". W osiedlu tym rozpoczęto budowę polikliniki, żłobków dziecięcych i dziecińców.

WZRASTA LICZBA BIBLIOTEK W BUŁGARII

W szybkim tempie wzrasta w Bułgarii liczba bibliotek. Nowe biblioteki powstają przy fabrykach i zakładach przemysłowych. Liczba stałych czytelników bibliotek związków zawodowych istniejących przy zakładach przemysłowych osiągnęła 500.000 osób.

NOWE OSIĄGNIĘCIA BUDOWNICZYCH BUŁGARSKICH

Stosując przodujące radzieckie metody pracy, budowniczowie bułgarscy nabyli wiele poważnych osiągnięć. Tak m. in. w roku ub. oddano do użytku na długo przed terminem 13 wielkich obiektów przemysłowych. M. in. zakończono przed terminem budowę wielkiego systemu irygacyjnego, zbudowano około 200 km. dróg, 70 mostów itd. Do 1 maja rb. zakończona zostanie budowa wielkich zakładów nawozów sztucznych im. Stalina.

ROZWÓJ HANDLU ZAGRANICZNEGO NRD

W przeciwieństwie do Niemiec Zachodnich, struktura handlu zagranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej kształtuje się nadzwyczaj korzystnie.

W roku 1951 NRD podwoi rozmiary swego handlu zagranicznego. W latach 1951 — 1955 ok. 75 proc. eksportu stanowić będą gotowe wyroby. Import NRD obejmować zaś będzie głównie surowce i półfabrykaty (56,5 proc.) oraz artykuły spożywcze (35 proc.).

Na marginesie

Zbrodnicza spółka

W postępowym tygodniku amerykańskim — „New Republic" ukazał się artykuł głównego prokuratora z ramienia USA w procesie Kruppa i wspólników — Josepha Kaufmana. Nawiązując do faktu zwolnienia tego zbrodniarza z więzienia w Landsberg, Kaufman przede wszystkim stwierdza, że wyroki w procesie Kruppa, wydane w swoim czasie w Norymberdze, były niezwykle łagodne i nie pozostawały w żadnym racjonalnym stosunku do ogromu winy oskarżonych, udowodnionej w toku rozprawy.

Przewód sądowy — podkreśla Kaufman — na podstawie przytłaczającego materiału dowodowego, wykazał jasno i niezbicie czynny udział Alfreda Kruppa w przygotowaniach do wojny agresywnej, jak również jego odpowiedzialność za okrucieństwa popełnione na przymusowych robotnikach zakładów Kruppa w czasie wojny. M. in. stwierdzono, że Krupp własnoręcznie podpisał zarządzenie asygnujące dwa miliony marek na budowę zakładów zbrojeniowych w Oświęcimiu, które miały korzystać z bezpłatnej siły roboczej, tj. z pracy więźniów słynnego „obozu śmierci".

W fabrykach Kruppa — pisze dalej autor artykułu — zatrudniano masowo więźniów „obozów koncentracyjnych" kobiety i nieletnią młodzież. Liczba jeńców wojennych, zmuszonych do pracy w zakładach Kruppa wynosiła 25 tys., zaś robotników, sprowadzonych przymusowo z krajów okupowanych — 75 tys. Robotnicy schwytani podczas próby ucieczki, byli natychmiast przekazywani do gestapo.

W obliczu tych faktów — kończy swój artykuł prok. Kaufman — zwolnienie Kruppa i jego wspólników „jest samo w sobie przestępstwem międzynarodowym".

Prok. Joseph Kaufman ma, oczywiście, najzupełniejszą rację. Ale imperialiści amerykańscy, którzy przygotowują największe, jakie można sobie wyobrazić, przestępstwo międzynarodowe — nową wojnę światową, ubiegają się dzisiaj o „współpracę" takich właśnie przestępców, jak Alfred Krupp i jemu podobni zbrodniarze wojenni. Toteż, nie licząc się bynajmniej ze zdaniem prokuratorów, sądów i opinii publicznej, wypuszczają z więzień notorycznych ludobójców, aby na wolności mogli służyć mac cloy'om i achesonom swą „fachową" wiedzą i pomocą.

B.D.

Dwulicowa gra mocarstw zachodnich nie oszuka pragnących pokoju narodów świata

Z obrad zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu

MOSKWA (PAP). — W komentarzu na temat odbywającej się w Paryżu konferencji wstępnej zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, korespondent „Prawdy", Żukow, podkreśla, że **na przeszkodzie szybkiemu osiągnięciu porozumienia stoi agresywna polityka rządu USA, holującego rządy W. Brytanii i Francji.**

W ramach tej agresywnej polityki przeprowadzana jest remilitaryzacja Niemiec Zachodnich. Właśnie dlatego — stwierdza korespondent — propozycja rządu radzieckiego, dotycząca zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy wykonania układu poczdamskiego, **wywołała zamieszanie w Waszyngtonie.**

Odrzucenie tej propozycji byłoby równoznaczne z potwierdzeniem wobec całego świata agresywnych zamiarów USA. Jej przyjęcie zakłóciłoby przebieg przygotowań wojennych, zmierzających do uzyskania panowania nad światem.

Dyplomacja amerykańska — pisze korespondent — **wybrała trzecią drogę: po pierwsze, nie mówiąc ani „tak", ani „nie" przeciągać jak najdłużej wstępną wymianę not, a tymczasem w forsownym tempie zbroić Niemcy Zachodnie, aby następnie postawić świat przed faktem dokonanym, po drugie, w wypadku jeżeli nie da się uniknąć zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, sformułować jej porządek dzienny tak mgliście, aby potem można było, jak mówią Francuzi: „utopić rybę w wodzie", pogadać o wszystkim i jednocześnie o niczym, uchylić się natomiast od głównego zagadnienia — problemu wykonania układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec.**

Korespondent podkreśla, że autorzy tego planu zlekceważyli jednak rozstrzygający czynnik: **wolę utrzymania pokoju, ożywiającą narody.** To też dyplomaci amerykańscy nie zdołali uniknąć zwołania konferencji wstępnej. **W samym fakcie zwołania tej konferencji lud francuski widzi pierwszy sukces obrońców pokoju.**

Następnie korespondent zwraca uwagę na szerzone w Paryżu inspirowane pogłoski, jakoby przedstawiciele Francji i W. Brytanii — Parodi i Davies — zażądali od delegata USA, Jessupa zamanifestowania pojednawczości i zgody na wpisanie do porządku dziennego sprawy niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec. Jasne jest — pisze korespondent — że, ci, którzy inspirują podobne pogłoski, prowadzą dwulicową grę: publicznie udają, że są rzekomo skłonni do porozumienia w tej żywotnej sprawie, ale przy drzwiach zamkniętych występują w jednolitym froncie z Jessupem. **Ta dwulicowa gra nikogo jednak nie oszuka. Narody świata coraz lepiej orientują się w problemach międzynarodowych. Są one zdecydowane** — kończy korespondent — **ująć sprawę pokoju w swe ręce i obronić ją przed podżegaczami wojennymi.**



Delegacja młodzieży robotniczej i aktywu ZMP, podczas pobytu w ZSRR zwiedziła Moskwę.
Na zdjęciu: delegacja młodzieży polskiej na tle drapacza chmur
Foto-SIB

Sprawa traktatu z Austrią

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu z dnia 7 marca omawiano m. in. sprawę zawarcia traktatu pokojowego z Austrią.

Delegat radziecki, Gromyko, oświadczył, że nie będzie oponował przeciwko wpisaniu na porządek obrad, — jako oddzielnego punktu — sprawy tego traktatu z tym, że wpisana zostanie również sprawa wykonania traktatu pokojowego z Włochami w części dotyczącej Triestu.

Całkowicie bezpodstawne — oświadczył Gromyko — **są twierdzenia, jakoby sprawa traktatu pokojowego z Austrią i sprawa Triestu nie miały nic wspólnego.** Przedstawiciele mocarstw zachodnich nie mogą zaprzeczyć, że w wyniku naruszenia przez te mocarstwa traktatu z Włochami, Triest przekształcony został w angielsko-amerykańską bazę wojenną. Jakaż jest gwarancja — zapytał Gromyko — że Austria nie stanie się drugim Triestem?

Olbrzymia nowoczesna elektrownia powstaje w rejonie Krakowa

WARSZAWA (PAP). — **W okolicach Jaworzna w województwie krakowskim powstaje jeden z czołowych obiektów Planu 6-letniego — olbrzymia, większa od wszystkich istniejących w Polsce, elektrownia cieplna.**

Będzie to siłownia wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia, stanowiące ostatni wyraz techniki i umożliwiające całkowitą mechanizację pracy. Całą dokumentację techniczną dla tego gigantycznego obiektu oraz podstawowe maszyny i urządzenia dostarcza nam Związek Radziecki. W ramach tej braterskiej współpracy budowniczym elektrowni udostępnione zostały ponadto bogate doświadczenia wybitnych specjalistów radzieckich

Już w roku przyszłym siłownia podejmie pierwszą produkcję, dostarczając do istniejących i powstających warsztatów pracy, dla setek wsi i dziesiątek miast światło i energię elektryczną.

Dzięki wspaniałym, najnowocześniejszym urządzeniom radzieckim zapewniającym wysoki poziom techniczny produkcji, zakłady zatrudnią stosunkowo niewielką załogę.

Pracować tu będzie zaledwie tylu ludzi, ile zatrudniają niektóre nasze elektrownie o 6-krotnie mniejszej produkcji.

W dniu 8 marca br. zmarł po długotrwałej chorobie

Tow. LUCJAN GŁOWACKI

poseł na Sejm Ustawodawczy

W zmarłym tracimy długoletniego towarzysza walki o wyzwolenie klasy robotniczej.

Pochowanie zwłok odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym na Dołach, w niedzielę t. j., w dniu 11 marca 1951 r. o godz. 14,30.

ZESPÓŁ POSELSKI PRZY KW PZPR.

Posiedzenia komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). — Kancelaria Sejmu Ustawodawczego zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w Domu Poselskim przy ul. Wiejskiej Nr. 4 — według następującego planu:

w sobotę, dnia 10 marca 1951 r. — Komisja Finansowo - Skarbowa o godz. 10,

w środę, dnia 14 marca 1951 r. — Komisja Prawnicza i Regulaminowa o godz. 10.

JULIUSZ ŻUŁAWSKI

Na zachodzie znowu dymią kominy...

Gdy dymią kominy łódzkiej fabryki imienia Feliksa Dzierżyńskiego, możemy wejść do warsztatów i na własne oczy zobaczyć: z radzieckiej bawełny produkuje się tu z wielkim pośpiechem tkaniny dla dwudziestoparomilionowego narodu, który chce coraz sprawiedliwiej i lepiej organizować swoje życie na swojej ziemi.

Ale gdy dymią na zachodnim widnokręgu kominy fabryk Kruppa, równie dobrze wiemy co to znaczy: za pieniądze amerykańskich bankierów i pod kierunkiem amerykańskich polityków produkować się tam będzie z wielkim pośpiechem broń agresywną, która w rękach znajomych nam hitlerowskich generałów ma nieść naszemu narodowi śmierć, zniszczenie i zabór. Te prawdziwe cele znamy z doświadczenia zbyt dobrze — i żadnym gadaniem o „intencjach obronnych" nikt nam oczu nie zamydli. Chyba ślepym, albo tym „podróżnym we własnym kraju", którym jad zacofanej, reakcyjnej świadomości wyżarł już do dna wszelką rzetelność patrzenia, wszelką czujność wobec wrogiej intrygi, wszelką troskę o ziemię, po której chodzą, wszelkie cechy patriotyzmu.

Takich ludzi nic nigdy niczego nie nauczy. W swojej nieprzytomnej nienawiści do wszystkiego co w Polsce nowe, lepsze i powszechniejsze, woleliby ją widzieć strzaskaną przez amerykańskie bomby, przeoraną ciężarem „atlantyckich" czołgów, które — jak dziś w Korei — wgniatać będą w ziemię paroletnie dzieci, woleliby ją widziec deptaną znowu butami tych samych hitlerowskich oficerów, niż rosnącą spokojnie w przyszłość jeżeli ta przyszłość kształtuje się nie na ich ciasną modłę. Albo powrót do starej sytuacji społecznej i gospodarczej — albo śmierć tej ziemi! Przyszłość polskiego robotnika, polskiego chłopa i inteligenta, w ciężkim, uczciwym trudzie — poprzez potknięcia i sukcesy — budowana przyszłość narodu jest dla nich czymś bardziej obcym, niż interesy amerykańskich businessmanów wraz z preparowaną przez nich „kulturą" i rewizjonizm ułaskawionych zbrodniarzy z hitlerowskiego Wehrmachtu. Oto, jaki „patriotyzm" wyhodowali w ciasnocie swojego systemu pojęć.

Ale takim ludziom odbieramy wszelką nadzieję. Nie będzie powrotu wstecz. Imperializm wielkich państw kapitalistycznych — przynaglony „przerażającym" procesem wyzwalania się bogatych w surowce narodów spod ich kolonialnej eksploatacji i budowania przez te narody ustroju, w którym ta eksploatacja nigdy już nie będzie możliwa, a który zacieśnia przyjaźń tych narodów z krajami socjalizmu — histerycznie mobilizuje wszystkie swoje siły do interwencji zbrojnej. Stąd „w obronie amerykańskiego stylu życia" okręty i samoloty amerykańskie nad granicami Chin, stąd „w obronie amerykańskiego stylu życia" odbudowa hitlerowskiego Wehrmachtu pod „odwetowymi" hasłami przeciwko ziemiom polskim. I dlatego dymią znowu kominy fabryk Alfreda Kruppa, wypuszczonego z więzienia wraz z całym swym „doświadczonym" sztabem. Ale my już nie jesteśmy w zakłamanej i osamotnionej sytuacji z roku 1939.

I niech nie wysilają swych głosów speakerzy z BBC, nadużywający języka polskiego dla szerzenia kłamstw. Zbyt dobrze rozumiemy prawdziwy stan rzeczy. Podsunięte im brechty o „koniecznościach obronnych" imperialistów odczytują chyba dlatego tylko bez zająknienia, że nie mogą jednocześnie patrzeć w oczy nam wszystkim, ludziom, którzy tak niedawno z karabinem w ręku musieli bronić swej ziemi przed agresją, którzy budują dziś na ruinach miast i na grobach poległych nowe życie społeczne w swym kraju.

To nowe życie społeczne — formowane w ciągłym rewolucyjnym trudzie — polega na usunięciu raz na zawsze wszelkiego wyzysku klasowego, na osiągnieciu powszechności dobrobytu i kultury, na zdobyciu panowania człowieka nad przyrodą. Ta postawa i te cele prowadzą nie tylko do umocnienia naszej niepodległości, ale do głębokiej i naturalnej przyjaźni między narodami. Na tej to właśnie zasadzie utrwaliła się nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z Chinami, z krajami demokracji ludowej. Na tej właśnie zasadzie potrafiliśmy znaleźć przyjaźń z Niemiecką Republiką Demokratyczną. I na tej sprawiedliwej, szlachetnej, prawdziwie humanistycznej zasadzie potrafimy przyjaźnić się z narodami Ameryki, Francji, Anglii czy Indii, ze wszystkimi narodami świata.

Taka przyjaźń wiąże już dziś setki milionów ludzi. I w imię takiej przyjaźni — aby budować, a nie niszczyć — walczymy o zachowanie pokoju światowego. I pokój ten wywalczymy.

Przypominamy handlarzom śmierci ostrzeżenie, wypowiedziane w roku 1938 przez wielkiego niemieckiego pisarza antyhitlerowskiego: „Biada im, jeżeli oślepieni pychą odważą się podnieść rękę na świat. Zostaną tak pobici, że już się nigdy z klęski nie podźwigną".

Rozwój komunikacji i transportu

WARSZAWA (PAP). — Kolejne posiedzenie Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu poświęcone było **zagadnieniom komunikacji, łączności i żeglugi.**

Podwyższone w stosunku do założeń Planu 6-letniego zadania w zakresie produkcji znalazły swój odpowiednik w zwiększeniu zadań komunikacji: kolei normalnotorowej o 22 proc., komunikacji samochodowej o 28 proc. W wyniku większej regularności pociągów, zmechanizowania prac przeładunkowych oraz upowszechnienia metod przodujących kolejarzy radzieckich, wydajność pracy w służbie ruchu wzrośnie o 7,8 proc., handlowej — 11,1 proc. oraz w służbie mechanicznej — 9,1 proc.

Przewóz towarów samochodami wzrośnie w znacznie szybszym tempie niż przewóz kolejami. W tym celu liczba samochodów ciężarowych ulegnie zwiększeniu o 70 proc., a przyczep samochodowych o 18 proc.

W zakresie podstawowych usług poczty — przewozu listów — przewiduje się wzrost o 7,6 proc., prenumerata czasopism zwiększy się o przeszło 34 proc. W pracy poczty wprowadza się nowe formy organizacji pracy.

Zeszyty Historyczne „NOWYCH DRÓG"

Ukazał się Nr. 2 Zeszytów Historycznych „Nowych Dróg".

TREŚĆ

P. Tretiakow — Niektóre zagadnienia pochodzenia narodów w świetle prac J. Stalina o języku i językoznawstwie.

B. Porszniew — Istota państwa feudalnego.

Walter Ulbricht — Załamanie się Niemiec w pierwszej wojnie światowej i rewolucja listopadowa.

Jean Bruhat — Wkład Maurice Thoreza do nauki historycznej.

Zagadnienie periodyzacji historii.

P. Bakanow — O zasadzie periodyzacji i początkowym okresie historii ZSRR epoki kapitalizmu.

I. Miller — O zasadach budowy periodyzacji historii ZSRR.

W walce przeciw ideologii burżuazyjnej

M. Alpatow — Współczesna reakcyjna historiografia — narzędzie amerykańskich podżegaczy wojennych.

Z dziejów Watykanu.

KRONIKA

A. Popow — Próby pertraktacji pokojowych w czasie drugiej wojny światowej (1939 — 1945). Recenzja.

K. Selezniow — Zagadnienia historii na łamach „Einheit" — teoretycznego organu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Programy historii Polski w szkołach partyjnych PZPR

Program historii Polski Szkoły Partyjnej przy KC PZPR w Warszawie.

Program historii Polski Centralnej Szkoły Partyjnej PZPR im. J. Marchlewskiego w Łodzi.

Gospodarka jugosłowiańska w kleszczach monopoli anglo-amerykańskich

Wpływy kapitału anglo-amerykańskiego na całe życie gospodarcze Jugosławii nie ograniczają się do lichwiarskich pożyczek i nie mniej lichwiarskich transakcji handlowych. Sięgają one znacznie głębiej.

Obecnie, podobnie jak za czasów dynastii Kara-Georgewiczów, przemysł jugosłowiański, przede wszystkim zaś przemysł górniczy, znajduje się w rękach monopolistów Ameryki i Anglii.

Przytoczymy kilka faktów. W okresie monarchii bogate borskie złoża rudy miedzianej znajdowały się w rękach Francuzów. W okresie drugiej wojny światowej miejsce Francuzów zajęli potentaci Ruhry. Obecnie są one w posiadaniu amerykańskiego towarzystwa „Anaconda Copper Mining". Zważywszy, że wydobywana z kopalni borskich ruda miedziana zawiera duży odsetek złota, businessmeni zza oceanu wywożą ten cenny metal do Stanów Zjednoczonych dla obróbki flotacyjno-rozdzielnej. Wartość wywożonego złota wielokrotnie przewyższa wartość inwestycji. To samo towarzystwo amerykańskie kontroluje kopalnie cynku i ołowiu w pobliżu Kamnika.

Wydobywana z kopalni w Trepczy ruda ołowiana zawiera duży odsetek srebra. Podobnie, jak przed wojną rządzi tu niepodzielnie angielska firma „Trepcza Mine Ltd. London". Woli ona również wywozić rude do Anglii dla ostatecznego przerobu, aby otrzymywać z niej srebro, jako czysty zysk. Wielki amerykański koncern aluminiowy „Mellona" eksploatuje bogate złoża bauksytów w Istrii. Hutami w Zenicy i Sztora administruje amerykańskie towarzystwo „Bethleem Steol Company", a fabrykami samochodów w Tezamie i Rakowicach zarządzają dwaj stali przedstawiciele amerykańskiego trustu „General Motors".

Jak donosi agencja United Press, klika Tito zawarła w końcu ubiegłego roku „porozumienie ekonomiczne na wielką skalę" z amerykańskim towarzystwem „Philipps Brothers Chemicals Incorporated". W myśl porozumienia titowcy zobowiązali się dostarczyć — na przestrzeni jednego tylko 1951 roku — ołowiu, miedzi, chromu, antymonu i innych metali nieżelaznych na łączną sumę około 20 milionów dolarów.

Ustępując amerykańsko - angielskim monopolistom kluczowe pozycje przemysłu jugosłowiańskiego, klika Tito podjęła szereg kroków o charakterze wybitnie antynarodowym. Niektóre z nich omówimy szerzej.

Po pierwsze, klika Tito zobowiązała się zapłacić monopolom amerykańskim, angielskim, francuskim, szwajcarskim, belgijskim i innym równowartość znacjonalizowanych po wojnie przedsiębiorstw przemysłowych. Nie będąc w stanie uregulować roszczeń kapitalistów, emituje ona na poczet długu akcje uprawniające do eksploatacji poszczególnych fabryk i kopalni.

Po drugie, klika Tito pozwoliła zagranicznym monopolistom, inwestującym kapitały w przemysł jugosłowiański, tworzyć mieszane towarzystwa handlowe. Towarzystwa te (organizowane zresztą we wszystkich prawie krajach zmarshallizowanych) ostatecznie omotują Jugosławię siecią swych agentur, kontrolując zarówno eksport, jak i całą gospodarkę Jugosławii.

Po trzecie, klika Tito anulowała nacjonalizację przemysłu i transportu, aby ułatwić obcemu kapitałowi penetrację we wszystkie dziedziny jugosłowiańskiej gospodarki.

Z Jugosławii wywozi się za bezcen najważniejsze surowce strategiczne w rozmiarach przewyższających pięciokrotnie poziom eksportu przedwojennego. Oczywiście, że surowce te idą przede wszystkim na cele wojenne amerykańsko-angielskich agresorów. W zamian imperialiści wwożą do Jugosławii zleżałe towary, nie znajdujące zbytu na rynku wewnętrznym USA i Wielkiej Brytanii. Tak np. za surowce strategiczne i budulec bukowy Anglia wwozi do Jugosławii konserwy jarzynowe! W ten sposób handel zagraniczny kliki Tito staje się jednym z narzędzi ujarzmienia Jugosławii przez zagraniczny kapitał monopolistyczny.

W końcu 1950 roku włączono faktycznie Jugosławię w orbitę planu Marshalla ze wszystkimi jego zabójczymi warunkami. Uchwalona przez Senat amerykański ustawa, zgodnie z którą klice faszystowskiej udzielono kolejnego zastrzyku dolarowego z funduszów marshallowskich, głosi, że co kwartał Departament Stanu obowiązany jest zdać Białemu Domowi sprawę z „linii postępowania rządu belgradzkiego". Z budżetu jugosłowiańskiego przeznaczono poważne sumy na utrzymanie przebywającego obecnie w Belgradzie olbrzymiego sztabu amerykańskich „doradców", kontrolujących przebudowę ekonomiki kraju w interesach monopolistów USA.

Monopole amerykańsko-angielskie, które opanowały gospodarkę jugosłowiańską, dbają jedynie o rozwój tych gałęzi przemysłu, które są „interesujące pod względem strategicznym".

Jednocześnie w ciągu krótkiego czasu doprowadzono do całkowitej ruiny przedsiębiorstwa przemysłowe, produkujące dla celów pokojowych, na zaspokojenie potrzeb ludzi pracy. W końcu roku ubiegłego ogłosiło upadłość ponad 800 przedsiębiorstw przemysłu lekkiego i spożywczego. Przedsiębiorstwa te stoją bezczynnie, bowiem nie wytrzymują konkurencji z zagranicznymi monopolami.

Antynarodowa polityka kliki Tito, tak korzystna dla businessmenów Wall-Street i City, skazuje masy pracujące Jugosławii na bezlitosny wyzysk [illegible], na bezmiar mąk i cierpień

Front narodowy wczoraj i dziś

Wezwanie VI Plenum KC PZPR do umocnienia i ugruntowania frontu narodowego nie padło na grunt nie przygotowany. Cały nasz dotychczasowy rozwój, szczególnie od 1944 r, przygotował i przeorał grunt dla tego doniosłego wezwania. Rozwój życia i rozwój sytuacji w świecie, z coraz większą siłą wskazywał możliwość i konieczność przejścia do nowych, szerszych i bogatszych środków w naszej pracy i walce, konieczność coraz bardziej wzmożonej pracy nad aktywizowaniem i jednoczeniem wszystkich elementów patriotycznych w walce o podniesienie sił ojczyzny i sił pokoju.

Znaczenie VI Plenum na tym właśnie polega, że uczyniło ono zadość tym coraz silniej przez nas wszystkich odczuwanym potrzebom i wytyczyło zasady i program działania, odpowiadające nowym naszym możliwościom narodowym i zarazem przystosowane jak najlepiej do zadań wynikających z komplikującej się coraz bardziej sytuacji międzynarodowej Tym programem jest właśnie idea frontu narodowego walki o pokój i Plan Sześcioletni.

Treść i znaczenie frontu narodowego, o który walczymy obecnie, zrozumiemy najlepiej, jeśli prównamy go z frontem narodowym, tworzonym przez Polską Partię Robotniczą w okresie walki z okupantem hitlerowskim. Porównanie to, które wydobędzie wszystko to, co jest wspólne sytuacji obecnej i sytuacji sprzed kilku lat, ukaże zarazem i całą różnicę, wynikającą z wielkiego skoku naprzód, dokonanego przez nasz naród w ciągu minionych 7 lat.

Najważniejszą cechą wspólną obecnego frontu narodowego i frontu narodowego z okresu walki z okupantem hitlerowskim jest to, że front narodowy w czasie okupacji tworzony był pod kierownictwem klasy robotniczej i obecny front narodowy również tworzony jest pod kierownictwem klasy robotniczej.

Jest to fakt zasadniczej wagi. Od tego bowiem, kto jest hegemonem, kierowniczą siłą frontu narodowego, zależy wszystko, zależy charakter frontu, kierunek jego rozwoju i rola jaką może odegrać w życiu narodu i w życiu międzynarodowym. Front narodowy pod kierownictwem burżuazji nie może nie być narzędziem interesów antynarodowych, ponieważ — jak to z całą siłą pokazała nasza historia, jak również i historia innych narodów — burżuazja stała się siłą antynarodową. Cóż bowiem za „front narodowy" mogła stworzyć np. polska burżuazja, która w okresie rozbiorów wysługiwała się wszystkim trzem zaborcom, w czasie swych rządów korzyła się bezwstydnie przed imperializmem, czyniącym z Polski przedmiot swych nikczemnych kombinacji dyplomatycznych, a skończyła swą karierę polityczną — zdradzieckim paktem z Hitlerem i wydaniem bezbronnej Polski na łup faszyzmu? Co za „front narodowy" mogą obecnie stworzyć burżuazje w krajach zmarshallizowanych, oddające swoje kraje do dyspozycji amerykańskich agresorów?

Front narodowy wówczas tylko może służyć interesom narodowym, kiedy kierowniczą jego siłą jest klasa robotnicza, uosobienie patriotyzmu, a zarazem czołowa siła wszystkich patriotycznych warstw narodu. Takim był front narodowy, budowany przez Polską Partię Robotniczą w okresie okupacji i takim jest front narodowy, jaki budujemy obecnie.

Istotna różnica, jaka dzieli obecny front narodowy od frontu narodowego z okresu okupacji, polega na tym, że wówczas budowaliśmy front narodowy narodu niesocjalistycznego, a obecnie budujemy front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Front narodowy okresu okupacji skierowany był przeciwko okupantowi hitlerowskiemu i przeciwko polskiej burżuazji, zwłaszcza wielkiej, która widziała w polskiej klasie robotniczej i w polskim ludzie pracującym swego głównego wroga i była faktycznym wspólnikiem i sojusznikiem okupanta. Front narodowy, budowany przez klasę robotniczą w oparciu o szerokie masy ludu pracującego, mógł w tych warunkach niektóre warstwy kapitalistów, zwłaszcza wiejskich, pociągnąć za sobą, a niektóre warstwy burżuazji neutralizować.

Front narodowy stawiał sobie wówczas cel: niepodległość i władzę ludową. Zadań bezpośrednio socjalistycznych nie stawiał sobie, chociaż klasa robotnicza wyraźnie wskazywała, że jej celem i jej misją historyczną jest zbudowanie socjalizmu w Polsce.

Od tego czasu minęło szereg lat. Naród polski dzięki pomocy Związku Radzieckiego osiągnął zwycięstwo w walce, którą toczył wówczas. Zdobył niepodległość, zbudował władzę ludową, będącą formą dyktatury proletariatu i przystąpił do radykalnej przebudowy swej struktury klasowej, swej ekonomiki i swego układu psychicznego.

Polska była krajem rządzonym przez kapitalistów i obszarników; stała się zaś krajem bez obszarników i bez kapitalistów wielkich i średnich, krajem rządzonym przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele. Polska była krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe stanowiły własność egoistycznej i kosmopolitycznej kliki Radziwiłłów, Potockich, Scheiblerów i książąt Donnersmarcków, a stała się krajem, którego wszystkie bogactwa narodowe są niepodzielną własnością narodu polskiego. Polska była krajem, który w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego nie potrafił osiągnąć produkcji stali z r. 1913, a stała się krajem, który w r. 1950 potroił wartość produkcji przemysłowej na głowę ludności w porównaniu z okresem przedwojennym. Polska, nad którą pastwili się swoi i obcy kapitaliści, była krajem bezrobocia, ucisku narodowego, ciemnoty i analfabetyzmu; stała się zaś krajem wolności i rozkwitu kultury, którego troską, jedną z naczelnych — jest przygotowanie w najkrótszym czasie milionów nowych robotników wykwalifikowanych i setek tysięcy nowych inteligentów dla czekających już i budujących się wciąż nowych narodowych warsztatów twórczej pracy.

Życie pokazało, a któż jest surowszym i bardziej sprawiedliwym sędzią niż praktyka, że **wolność i rozkwit gospodarczy i kulturalny niesie narodowi polskiemu jedynie budownictwo socjalistyczne, jedynie socjalizm.** Wszystko to, co naród polski stworzył w ciągu ostatnich lat, stworzone zostało w procesie przekształcania się narodu naszego w naród socjalistyczny, t. zn. w naród budujący socjalistyczną ekonomikę i socjalistyczną strukturę społeczną, walczący o zlikwidowanie klas i o swą pełną jedność moralno - polityczną. **Polska klasa robotnicza, której misją historyczną jest właśnie zbudowanie socjalizmu w Polsce, stała się wskutek tych przemian kierownikiem życia narodowego w stopniu znacznie szerszym i głębszym niż dotychczas, stała się nie tylko przodującą i czołową siłą narodu, ale i „uznaną przez olbrzymią większość narodu i decydującą o losach narodu, odpowiedzialną za losy narodu, kierującą siłą".** (Bierut).

Wszystkie te fakty określiły charakter hasła frontu narodowego, wysuniętego przez VI Plenum KC PZPR. Imperializm amerykański mobilizuje wszystkie swoje siły do nowej agresji, spisek amerykańsko - hitlerowski zagraża wszystkim zdobyczom narodu polskiego i godzi w nasz byt i w niepodległość. Przekształcający się w naród socjalistyczny naród polski odpowiada na to wzmożeniem walki z imperialistycznymi organizatorami wojny, spotęgowaniem zwartości robotników, chłopów pracujących, inteligencji i drobnomieszczaństwa miejskiego i zaostrzeniem walki klasowej z kułakami — wrogami naszego budownictwa socjalistycznego, a przez to samo — wrogami naszego narodu.

Front narodowy narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, nie obejmuje już i nie może obejmować żadnych elementów kapitalistycznych, nie wchodzi z nimi w żadne układy. Naród stanowią bowiem robotnicy, chłopi pracujący, inteligencja i drobnomieszczaństwo miejskie, a nie **„garstka opierających się przemianom społecznym kułaków, spekulantów i różnych rozbitków burżuazyjnych, których dalszy rozwój naszego życia społecznego i nasza dalsza walka polityczna usuwać będzie coraz bardziej na boczne tory póty, póki nie staną się tylko wspomnieniem historycznym". (Bierut).**

Nasz obecny front narodowy jest frontem narodu, dla którego socjalizm, pokój i utrwalenie niepodległości znaczy jedno i to samo.

J. KOWALEWSKI

Kobiety niemieckie walczą o pokój

Idziemy Waszymi śladami

Po zakończeniu obrad I Ogólnopolskiego Kongresu LK w Warszawie delegatki niemieckie odwiedziły szereg miast polskich m. in. Lublin i Wrocław, a wczoraj przybyły do Łodzi. Delegatką z NRD jest tow. Elisabeth Wetzel — brakarka z fabryki dywanów, przewodnicząca okręgowego zarządu Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich w Chemnitz.

Tow. Wetzel napisała dla „Głosu Robotniczego", artykuł, który poniżej drukujemy.

Piękna i wspaniała jest wasza ojczyzna. Kobiety polskie mogą być szczęśliwe i wychowywać dzieci, korzystając ze wszelkiej opieki i pomocy waszego państwa. Zwiedziliśmy wasze miasta — wszędzie dostrzega się, godne podziwu osiągnięcia, jakie macie w ogromnym dziele budowy nowej, socjalistycznej Polski.

Osiągnięcia wasze, cieszą nas, kobiety niemieckie. Jesteśmy połączeni wspólną, nierozerwalną i wieczystą granicą pokoju na Odrze i Nysie. Cieszy nas pomyślność i szczęśliwy rozwój kraju naszych najbliższych sąsiadów. Cieszy nas to, gdyż my idziemy waszym śladem, wspólnie walczymy o pokój i każdy sukces wasz, czy nasz utrwala pokój.

Podobnie, jak kobiety polskie, dokładają wszelkich starań i wysiłków, aby jak najlepiej i najszybciej wykonać zadania Planu 6-letniego, tak i my, Niemki w NRD, zrównane we wszystkich prawach z mężczyznami, otoczone troskliwą opieką państwa — walczymy o wykonanie naszego Planu 5-letniego. Kobiety niemieckie w NRD biorą pełny udział w odbudowie swego kraju, pracując na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego.

W pracy tej mamy już poważne osiągnięcia. Podstawą naszych osiągnięć jest to, że naszym krajem rządzą dziś nie junkrowie i fabrykanci, którzy przygotowywali nieustannie wojny zaborcze, ale robotnicy w sojuszu z chłopami. Idziemy drogą, zmierzającą do socjalizmu i pokoju, czerpiąc z bogatych doświadczeń kraju Rad.

Nastąpiła ogromna u nas poprawa warunków bytu klasy robotniczej. Ceny towarów pierwszej potrzeby są u nas stale obniżane. Buduje się nowe domy dla robotników, szkoły, przedszkola i żłobki dla dzieci.

Nie wątpimy, że biorąc przykład z waszego narodu, który pod przewodnictwem PZPR z towarzyszem Bierutem na czele kroczy drogą nieustannych zwycięstw i wkładając w wykonanie naszego Planu 5-letniego, tak wiele zapału i ofiarności, jak wy, w wykonanie Planu 6-letniego — będziemy mogły poszczycić się tak pięknymi osiągnięciami, jak Polki.

Ja, robotnica z zakładów włókienniczych, z okazji pobytu w waszym mieście, w tak radosnym dla nas Miesiącu Przyjaźni Polsko-Niemieckiej, pragnę na łamach „Głosu Robotniczego" serdecznie pozdrowić liczne rzesze włókniarek łódzkich, walczących bohatersko w waszym froncie narodowym o pokój i Plan 6-letni. Z całego serca życzę wam w tej walce jak największych osiągnięć, bo wasze zwycięstwa, są zwycięstwami naszymi i kobiet całego świata, które zjednoczone są we wspólnej walce o pokój.

ELISABETH WETZEL
Chemnitz — NRD

W 10 rocznicę męczeńskiej śmierci
tow. KAROLA WÓJCIKA

Dziesięć lat temu, 10 marca 1941 r., w okresie okupacji hitlerowskiej zginął w kaźni oświęcimskiej wraz z innymi towarzyszami z „Drucianki" popularny w Warszawie, niezmordowany, rewolucyjny działacz robotniczy, bojownik o społeczne i narodowe wyzwolenie Polski — tow. Karol Wójcik.

Kim był tow. Karol Wójcik? Dlaczego czcimy jego pamięć? Dane biograficzne z jego życia odpowiedzą nam na to pytanie.

Tow. Karol Wójcik urodził się w październiku 1883 r. w Warszawie, w rodzinie rzemieślniczej. Od najmłodszych lat brał on żywy udział w rewolucyjnej walce z caratem. W 1903 roku tow. Wójcik wstąpił do SDKPiL, a w 1907 r. został aresztowany i zesłany w głąb carskiej Rosji. Taki był pierwszy chrzest bojowy tow. Wójcika. I odtąd całe jego życie, aż do dnia męczeńskiej śmierci w Oświęcimiu, było nieprzerwanym pasmem walki z wyzyskiem kapitalistycznym, z terrorem sanacji, ze zdradą prawicowych ugodowców z PPS, z niewolą i uciskiem narodowym polskiego ludu pracującego.

Rok 1909. Po dwóch latach pobytu na zesłaniu tow. Wójcik powraca do kraju i dostaje pracę w fabryce drutu i gwoździ, znanej w Warszawie pod nazwą „Drucianka" i należącej do zagranicznej spółki belgijskich kapitalistów. Pierwszą pracą tow. Wójcika po powrocie było zorganizowanie związku metalowców.

Rok 1913. Tow. Wójcik stoi na czele strajku robotników „Drucianki". Strajk trwa przeszło 2 tygodnie.

Rok 1914—1915. Wraz z innymi towarzyszami prowadzi tow. Wójcik aktywną propagandę antywojenną wśród robotników „Drucianki". Organizuje wiec antywojenny, wydaje odezwę, nawołuje szerokie masy ludu pracującego do protestu przeciwko wojnie imperialistycznej. Za tę propagandę okupanci niemieccy wsadzili go do więzienia mokotowskiego w Warszawie.

Rok 1917. Rewolucja w Rosji. Tow. Wójcik, gorący jej zwolennik, wyjaśnia robotnikom „Drucianki" znaczenie rewolucji rosyjskiej dla klasy robotniczej i wyzwolenia Polski.

Rok 1918. Po połączeniu się SDKPiL z PPS-lewicą i utworzeniu Komunistycznej Partii Polskiej, tow. Wójcik zostaje wybrany do Komitetu Warszawskiego KPP i rozwija szeroką działalność polityczną. Tow. Wójcik organizuje listy komunistyczne przy wyborach do sejmu, do Kasy Chorych. Z listy lewicy robotniczej tow. Wójcik został wybrany do zarządu Kasy Chorych, gdzie rozwinął żywą działalność w obronie lecznictwa robotniczego.

Rok 1919. Fala rewolucyjna w kraju wzrasta. Tow. Wójcik wydaje swoim współtowarzyszom polecenie gromadzenia broni i mobilizuje masy do oczekujących ich walk.

Rok 1921. Strajk metalowców. Tow. Wójcik zostaje aresztowany. Herszt defensywy, Pogorzelski, usiłuje przekupić tow. Wójcika, obiecując mu wolność i czyniąc inne „kuszące" propozycje. Tow. Wójcik z oburzeniem odrzuca je i zostaje uwięziony. Po wyjściu z więzienia wraca znowu do pracy w „Druciance" i kontynuuje swą walkę.

Rok 1926. Pierwszy maj na Placu Teatralnym w Warszawie. Wychowana przez tow. Wójcika „Drucianka" jest wierna rewolucyjnej tradycji majowej. Robotnicy „Drucianki", wraz z żonami i dziećmi przedzierają się grupami, wbrew terrorowi policyjnemu, na Plac Teatralny.

Po faszystowskim przewrocie Piłsudskiego tow. Wójcik prowadzi zdecydowaną walkę przeciw krwawemu reżimowi sanacyjnemu, organizując strajki i demonstracje przeciwko niemu.

Rok 1933—34. Pracując w „Druciance" tow. Wójcik był jednocześnie przewodniczącym Klasowego Związku Metalowców, oddziału na Pradze. Dzięki pracy i autorytetowi tow. Wójcika praski oddział metalowców zyskał sobie zaufanie wśród robotników. W wielu fabrykach, dzięki polityczno-wychowawczej pracy związku i osobiście tow. Wójcika, robotnicy wybierali delegatów-lewicowców.

W **latach 1935—36** w kilku większych zakładach pracy, głównie w fabryce Avia i w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych został rozbity sanacyjny ZZZ i ponad 1000 robotników przystąpiło do Klasowego Związku Metalowców.

Wrzesień 1938. Hitler uderzył na Czechosłowację i zagarnął Sudety. Dyrekcja Państwowych Zakładów Lotniczych zwróciła się do delegacji fabrycznej, aby robotnicy zamanifestowali swe uznanie dla zagranicznej polityki sanacji, która, popierając Hitlera, zajęła Zaolzie. Dyrekcja zaproponowała, by robotnicy dobrowolnie opodatkowali się na tzw. „Fundusz Obrony Narodowej". Tow. Wójcik wespół z grupą innych aktywistów, m. in. z tow. Dworakowskim, obecnie kierownikiem wydziału organizacyjnego KC, rozwinęli przed zebraniem szeroką działalność uświadamiającą wśród robotników. Wyjaśnili oni, że sanacyjny „Fundusz" nie ma nic wspólnego z interesami Polski, ani z obroną narodu. Szermując obłudnie frazesem narodowym, sanacja broni wąsko-klasowych, egoistycznych interesów własnej imperialistycznej burżuazji i idzie ręka w rękę z najniebezpieczniejszym wrogiem narodu polskiego — Hitlerem. I oto, kiedy sprawa składki stanęła na zebraniu załogi, na 3 tys. obecnych na zebraniu robotników, zaledwie 18 głosowało za wnioskiem dyrekcji.

Rok 1939. Wrzesień. Po napadzie Niemiec hitlerowskich na Polskę tow. Wójcik skupił wokół siebie aktyw byłych KPP-owców, robotników metalowych, tramwajarzy, szewców, piekarzy i in. Tow. Wójcik wskazywał na konieczność walki z okupantem i polską reakcją o społeczną i narodową wolność Polski. Przy współudziale tow. Wójcika powstaje wówczas nielegalna, antyhitlerowska organizacja patriotyczna pod nazwą „Sierp i Młot". Robotnicy podejmują czynną walkę z okupantem.

I wreszcie następuje tragiczny dzień 14 października 1940 r. W „Druciance" normalny dzień pracy. Nagle podjechało pod bramę fabryczną 8 samochodów niemieckich. Gestapowcy wtargnęli do hal fabrycznych. Robotnicy nie zdążyli już uciec. 30 robotników z tow. Wójcikiem na czele zostało aresztowanych i odwiezionych do więzienia na Pawiak. Z Pawiaka tow. Wójcik już więcej nie wrócił. Po trzech miesiącach pobytu w więzieniu gestapowcy przesłali go do Oświęcimia, a tam—10 marca 1941 r. zginął śmiercią męczeńską.

* * *

Co nam powiadają owe fakty z życia tow. Wójcika?

Powiadają one, że **tow. Wójcik był bojownikiem o wyzwolenie polskiej klasy robotniczej i mas pracujących spod jarzma kapitalizmu i faszyzmu, był wiernym synem ojczyzny, którym chlubi się nasz naród.**

Powiadają one, że **tow. Wójcik był oddanym członkiem Komunistycznej Partii Polskiej i w walce o interesy klasy robotniczej wiernie realizował jej linię, wbrew terrorowi sanacji i zdradzie ugodowych wodzów z PPS-prawicy.**

Powiadają one, że **tow. Wójcik, obok setek i tysięcy innych rewolucyjnych, wiernych partii bojowników, przygotowywał polską klasę robotniczą do jej misji historycznej: do ostatecznej walki o władzę, o dyktaturę proletariatu, o rewolucję socjalistyczną.**

I tak jak robotnicy, pracujący obecnie w odbudowanej po wojnie, odebranej kapitalistom belgijskim i przejętej na własność przez naród polski, fabryce drutu i gwoździ, piszą swoją pracą nowy, drugi rozdział dziejów „Drucianki" — nazwanej imieniem tow. Wójcika — tak klasa robotnicza Polski w odmiennych warunkach od tych, w których żył tow. Wójcik, przewodząc najszerszym masom ludowym, pisze obecnie nowy rozdział dziejów Polski: Polski wolnej, niepodległej, suwerennej, Polski na drodze do socjalizmu.

Dzisiaj, budując fundamenty socjalizmu w Polsce, przekształcając nasz naród w naród socjalistyczny, realizujemy idee tow. Wójcika, patrioty i bojownika o silną, socjalistyczną Polskę.

in.

Doświadczenia radzieckie
przyśpieszają rozbudowę Czechosłowacji

Kiedy w roku 1945 unarodowiony został w Czechosłowacji przemysł kluczowy, nie został jeszcze tym samym w zupełności zlikwidowany żywioł kapitalistyczny. Najpierw ostrożnie, a później coraz śmielej różni właściciele mniejszych prywatnych fabryk oraz wielcy obszarnicy poczęli wysuwać swe macki i często nawet aktami sabotażu usiłowali hamować życie kraju, odbudowującego się po zniszczeniach, jakie w Czechosłowacji pozostawiła nazistowska okupacja i wojna.

Dlatego w pierwszych latach po wyzwoleniu klasa robotnicza Czechosłowacji musiała poświęcić znaczną część swych sił walce przeciwko reakcji i przeciw jej atakom na zdobycze mas pracujących.

Dopiero po pamiętnych wydarzeniach lutowych roku 1948, po nieudanym ataku reakcji i po jej ostatecznej klęsce, staje przed ludem czechosłowackim wielkie zadanie — rozpocząć budowę zrębów socjalizmu, przystąpić do realizacji pierwszego pięcioletniego planu gospodarczego. W Czechosłowacji potęguje się jednocześnie uświadomienie pracowników zakładów przemysłowych, którzy zdają sobie sprawę z tego, że celem osiągnięcia wzrostu produkcji, robotnicy muszą podnieść wydajność pracy, że to jest jedyna droga do zwycięstwa nad systemem kapitalistycznym. Dlatego z niesłabnącą uwagą obserwowali osiągnięcia i doświadczenia pierwszego państwa socjalistycznego na świecie — Związku Radzieckiego — i poczęli stosować w swych zakładach pracy metody radzieckich przodowników. Doświadczenia radzieckich stachanowców i bohaterów pracy stosowane są szeroko w czechosłowackich fabrykach.

Dzieje się to przede wszystkim za pośrednictwem czeskich przekładów fachowych artykułów w czasopismach czechosłowackich i pouczających broszurek, udostępnionych dla wszystkich pracowników przemysłowych. Robotnicy czechosłowaccy przyswajają sobie doświadczenia radzieckie uczestnicząc w licznych wycieczkach do ZSRR, zwiedzając radzieckie przedsiębiorstwa przemysłowe, nawiązując kontakty z czołowymi przodownikami radzieckimi. Często robotnicy radzieccy zwiedzają czechosłowackie ośrodki przemysłowe, udzielając załogom fabryk swych cennych rad i wskazówek.

Najpoważniejsze osiągnięcia wykazuje ostatnio metoda przodownika pracy z praskich zakładów Avia-Letniany, Wacława Svobody. Tokarz Svoboda podniósł znacznie szybkość skrawania, stosując nóż rozwartokątny. Jego metoda umożliwiła mu przejście z obsługi jednej maszyny do obsługi pięciu maszyn równocześnie, dzięki czemu udało mu się wykonać zadania planu pięcioletniego w ciągu jednego roku.

Obecnie ruch „svobodowski" obejmuje wszystkie zakłady przemysłowe. Wielu nowych przodowników, osiągnęło już znacznie lepsze wyniki, niż Svoboda. Pomimo to jednak ruch ten na zawsze związany będzie z jego nazwiskiem, jak to zaznaczył minister ciężkiego przemysłu, Gustaw Kliment, w jednym ze swych przemówień.

Z okazji II Zjazdu Związku Czechosłowacko - Radzieckiej Przyjaźni bawiła w Czechosłowacji m. in. znana radziecka przodownica pracy, Lidia Korabielnikowa z moskiewskich zakładów obuwia „Komuna Paryska". Zwiedziła ona kilka zakładów przemysłowych, w których zapoznała robotników ze swoją metodą pracy. W ten sposób zapoczątkowała w Czechosłowacji ruch korabielnikowców, ustalając system oszczędności kompleksowych w różnych fabrykach. Również metody spawania inż. Michajłowa i inż. Wołodiny zapuściły w Czechosłowacji głębokie korzenie. Przodownik pracy, Karol Doutnacz, z praskich zakładów CKD — Sokołow, stosując metody tych radzieckich specjalistów, wykonuje normę w 500 procentach. Karol Doutnacz stał się pierwszym propagatorem nowej metody pracy w tej dziedzinie, a na jego wezwanie metoda ta zastosowana została już przez setki spawalników w różnych zakładach przemysłowych Czechosłowacji.

Również nowe metody pracy w górnictwie mają swoje źródło w doświadczeniach radzieckich górników i inżynierów. Metoda cyklicznego rąbania, jaką stosuje ostrawski przodownik M.ska, spowodowała w większości kopalń czechosłowackich podniesienie wydajności pracy, a tym samym i zarobków.

Metoda radzieckiego inżyniera Kowalowa z mytszczyńskiej fabryki sukien, szybkim tempem rozrasta się w czechosłowackim przemyśle włókienniczym.

Niesposób wyliczyć tu wszystkich dziedzin produkcji, w których z powodzeniem stosowane są radzieckie metody pracy. Czechosłowaccy robotnicy z dumą przyznają się do tego, że w wielu dziedzinach podstawą ich nowych metod pracy i projektów ulepszających są doświadczenia radzieckich stachanowców, bohaterów pracy i najlepszych pracowników pierwszego państwa socjalistycznego na świecie.

Doświadczenia radzieckie, przenoszone do fabryk czechosłowackich stanowią gwarancję wykonania i przekroczenia zadań planu pięcioletniego.

WŁODZIMIERZ KALINA



Ochotnicze brygady złożone z mieszkańców Pragi budują nowy plac, Letenske Namesti, na którym stanie pomnik Józefa Stalina.

Poeta wolności i demokracji

Przed 90 laty zmarł jeden z największych poetów Ukrainy — Taras Szewczenko. Był on tym spośród twórców, którego wielkość ucieleśniała całe duchowe bogactwo naro du ukraińskiego.

Życie jego było tak niezwykłe i tak pełne walki i trudu, że warto je poznać dokładnie.

Taras Szewczenko urodził się 9 marca 1814 roku we wsi Morynce, guberni kijowskiej, jako syn pańszczyźnianego chłopa. Rodzice jego pracowali dzień i noc dla właściciela dóbr — bogacza Engelhardta. Mieszkali w starej szopie pod przeświecającym dziurami słomianym dachem. Tutaj przeszło bezradosne dzieciństwo Tarasa. W dziewiątym roku życia utracił matkę i ojca.

Już we wczesnym dzieciństwie po jawiła się u niego niezwykła namiętność do rysowania. Szewczenko nie był jednak wolny — pracował najpierw jako kuchcik, później jako chłopiec na posyłki. Do obowiązków jego należało: siedzieć w przedpokoju i czekać, aż pan czegoś nie zażąda — fajki z tytoniem lub wody do picia.

Podczas nieobecności Engelhardta Taras chętnie oddawał się swej namiętności — rysowaniu obrazów. Gdy razu pewnego Engelhardt pojechał na bal, młody Taras zapalił świecę i narysował, według drzewo rytu, wizerunek atamana kozackiego Płatowa.

W roku 1831 pojechał Szewczenko do Petersburga, jako... tragarz kufrów. W stolicy Rosji strzeliła jego panu do głowy myśl, by z Tarasa zrobić pokojowego malarza, który by potrafił ozdobić pańskie pokoje i wykonać portret ukochanej możnowładcy. Oddał więc Szewczenkę do dekoratora na naukę, który kazał mu zamieszkać wraz z innymi uczniami na strychu.

2 kwietnia 1838 roku, po uzyskaniu wolności, (wykupiony został przez malarza Briułowa za cenę 2.500 rubli...), wstępuje Szewczenko do Akademii Sztuk. Studiuje tam historię, fizjologię, zoologię i fizykę, uczy się języka francuskiego i czyta wielkich poetów. W czasie studiów okazuje się, że Szewczenko to nie tylko utalentowany malarz, ale również poeta.

W swoich utworach, pełnych poetyckiej prostoty, kontynuował Szewczenko tradycję kobziarzy, którzy opiewali Ukrainę walczącą z najazdem tatarskim i polską szlachtą.

Już w pierwszych utworach osiąga poeta ludowy ton liryczny. W roku 1840 ukazuje się pierwszy tomik jego wierszy „Kobziarz". Było to wielkie wydarzenie w literaturze ukraińskiej.

Poeta poświęcił swą twórczość biedocie, z którą łączyła go ścisła, nierozerwalna więź. Wiedział, że uginający się w jarzmie niewoli lud zrozumie i cenić będzie jego wiersze, tchnące miłością do skrzywdzonych i poniżonych, przepojone nienawiścią do ciemięzców. Ze szczególną serdecznością, w pełnych smutku i współczucia lirykach opiewa poeta ciężki los kobiety wiejskiej. („Opętana", „Katarzyna", „Topola", „Ślepa").

W wierszach Szewczenki po raz pierwszy zadźwięczało całe piękno ukraińskiego języka. Szewczenko kochał język ludowy, wprowadzając go do poezji, odsłonił jego niewyczerpane bogactwo. Szewczenko jest twórcą ukraińskiego języka literackiego. Współczesna poecie krytyka szlachecka pogardliwie nazwała go „chłopskim poetą". Szewczenko szczycił się tym przezwiskiem. Twórczość jego znalazła wysoką ocenę w oczach współczesnych rewolucyjnych demokratów. Dobrolubow pisał o Szewczence: **„Jest on poetą całkowicie ludowym. Cały krąg jego myśli i sympatii odpowiada dokładnie sensowi i układowi życia ludu".**



W latach szalejącej reakcji carskiej, gdy — według słów samego poety — „zakneblowani w niewoli i łańcuchach" żyli, dźwięczały jak zwiastuny burzy przekleństwa Szewczenki i nawoływania do obalenia bronią w ręku wrażej przemocy. Przemoc ukraińskiej szlachty i wielkich posiadaczy była dlań niemniejszym złem, niż przemoc rosyjskiego samodzierżawia. Wiedział, że wolność tylko wówczas zatriumfuje, gdy na ród uwolni się od wyzysku.

W roku 1844 pisze Szewczenko swój słynny utwór **„Sowa"**, w którym ukazuje cierpienia ludu, spowodowane nieludzką służbą wojskową pod rządami cara Mikołaja I. W tym samym mniej więcej czasie powstają dalsze utwory jak **„Sen", „Ojczulek car"** i inne, będące ostrą satyrą na cara.

W początkach roku 1845 pojechał Szewczenko na Ukrainę i pozostawał tam do roku 1847. Pisze wtedy swoje najlepsze utwory: **„Heretyk", „Kaukaz", „Do umarłych i żywych" i „Testament".** Niektóre z tych utworów, mogły być rozpowszechniane jedynie w odpisach.

Szewczenko nosi się z zamiarem wyjechania do Włoch. Lecz nagle któregoś dnia zostaje on zaaresztowany. Żandarmi znajdują przy nim wiersze — „dowody winy".

W maju 1847 roku wysłano go do Orenburga, stamtąd zaś musiał Szewczenko przejść pieszo blisko 300 km, aż do twierdzy Orsk — miejsca swego zesłania. W Orsku zrobiono z niego zwykłego żołnierza, odziano w żołnierski płaszcz, ogolono głowę niczym skazańcowi.

Pusty, bezbrzeżny step, który otaczał ze wszech stron twierdzę, wydał się poecie „otwartym grobem". A jednak i w tej pustyni, daleko od bliskich, szykanowany i poniżany, pisał potajemnie w ukryciu swoje wspaniałe, owiane rewolucyjną treścią, wiersze.

18 lutego 1855 roku zmarł Mikołaj I, na tron wstąpił Aleksander II. Liberałowie oczekiwali reform społecznych. Także w Szewczence zrodziła się nadzieja na uwolnienie. Przyjaciele jego szukali dlań pomocy w Petersburgu. Ale dopiero w dwa lata później mogli mu donieść, że uzyskał amnestię. Tymczasem oficjalne rozporządzenie nie nadchodziło. Zrozpaczony Szewczenko, wyczekujący dnia swobody, rozpoczyna pisanie **„Dziennika"** — niezwykle wartościowego dokumentu prześladowań, przeżyć, snów, na dziei i opinii o wielkich poetach.

Wreszcie latem 1857 roku może opuścić miejsce zesłania. W Petersburgu poznaje Szewczenko wybitnych rewolucjonistów rosyjskich Dobrolubowa i Czernyszewskiego—najwybitniejszych przedstawicieli postępowej demokracji rosyjskiej. I Dobrolubow i Czernyszewski przyjęli go z radością do swego grona, pomni słów, które o nim wypowiedział Aleksander Hercen: **„Wielkość Szewczenki polega na tym, że jest on całkowicie poetą ludu, a prócz tego także politykiem i zahartowanym bojownikiem wolności".**

W dwa lata później, w 1859 roku, otrzymuje Szewczenko zezwolenie wyjazdu na Ukrainę. Była to jego ostatnia podróż. Zaraz po opuszczeniu Petersburga wysłano za nim żandarmerię, aby strzegła każdego jego kroku.

Szewczenko odwiedził braci swoich i siostry i z rozpaczą myślał o tym, że ciągle jeszcze są oni pańszczyźnianymi sługami. Próbował uzyskać dla nich uwolnienie. Niestety nie udało mu się tego dokonać. Zmarł 10 marca 1861 roku, mając zaledwie lat 47.

Rewolucyjny demokrata, gorący patriota ukraiński, Szewczenko, żywił bratnie uczucia do narodu rosyjskiego i innych walczących o wolność narodów. Poecie przyświeca szczytna idea braterstwa wolnych i równouprawnionych narodów. W poemacie „Heretyk" opiewa Szewczenko bohaterstwo narodu czeskiego, walczącego w XV stuleciu przeciw niemieckim zaborcom i przeciw Watykanowi.

W wierszu **„Kiedy byliśmy Kozakami"**, poświęconym polskim rewolucjonistom, Szewczenko wspomina z radością czasy, kiedy Ukraińcy „bratali się z wolnymi Lachami". Poeta przeklina księży i magnatów, którzy siali nienawiść między ludem Polski i Ukrainy. Wiersz kończy się wezwaniem do jedności i przyjaźni mas ludowych.

Szewczenkę łączyła gorąca przyjaźń z wybitnym rewolucjonistą polskim, **Zygmuntem Sierakowskim** oraz poetą polskim, **Antonim Sową (Żeligowskim)**, który wraz z Szewczenką przebywał na zesłaniu.

„Do końca życia — pisze A. Wołożenin — zachował Szewczenko wierność swym przekonaniom. Walczył do ostatniego tchnienia o unicestwienie niewoli duchowej i fizycznej. Był on poetą - trybunem, był żywą duszą i żywym słowem narodu. W kazamatach więziennych, w koszarach, na zesłaniu pisał wiersze pełne wspaniałej pasji, nienawiści i pogardy do despotyzmu. Uważał, że lud wystawi mu najlepszy pomnik, jeśli wystąpi zbrojnie przeciwko swym katom.

Nieprędko ziściły się marzenia poety... Nieprędko zdołał naród skruszyć swe okowy. **Dopiero w kraju zwycięskiego socjalizmu wcielony został w życie testament ideowy Szewczenki.**

Dziś, narody kraju radzieckiego czczą pamięć Tarasa Szewczenki, poety - rewolucjonisty, który życie całe poświęcił walce o szczęście, o radość, o wolność umęczonego, a tak gorąco ukochanego przezeń narodu".

JAN KOPROWSKI

Aleksander Niesmiejanow
prezydentem Akademii Nauk ZSRR

16 lutego br. odbyło się w Moskwie walne zebranie członków Akademii Nauk ZSRR, na którym najwybitniejsi działacze nauki wybrali Aleksandra Niesmiejanowa prezydentem Akademii Nauk.



Charakteryzując A. Niesmiejanowa, wielkiego uczonego radzieckiego, wybitnego działacza społecznego i pedagoga, wiceprezydent Akademii, I. Bardin, powiedział:

„Myślę, że akademik A. Niesmiejanow będzie godnym prezydentem Akademii Nauk ZSRR i potwierdzi wielkie zaufanie, którym partia, rząd i osobiście towarzysz Stalin, darzą naszą Akademię".

Kandydaturę A. Niesmiejanowa wysunęły wszystkie oddziały Akademii.

A. Niesmiejanow urodził się w Moskwie w 1899 r. Wyższe studia ukończył na Uniwersytecie Moskiewskim, na którym prowadził potem katedrę chemii organicznej. W 1934 roku A. Niesmiejanow otrzymał stopień doktora chemii, a w 1939 r. został członkiem-korespondentem Akademii i objął stanowisko dyrektora Instytutu Chemii Organicznej przy Akademii Nauk ZSRR.

W 1943 r. A. Niesmiejanow mianowany został akademikiem i za pracę naukową z dziedziny związków metalo - organicznych otrzymał Nagrodę Stalinowską I stopnia.

Na podstawie prac teoretycznych Niesmiejanowa i jego uczniów zrealizowano wiele prac praktycznych, posiadających ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej. W 1944 r. A. Niesmiejanow przyjęty został do partii.

Aleksander Niesmiejanow łączy swą pracę naukową z działalnością społeczną. Jest wiceprzewodniczącym Rady Najwyższej RFSRR, delegatem do Rady Najwyższej ZSRR, delegatem Moskiewskiej Rady Ludu Pracującego, bierze aktywny udział w walce o pokój, jest członkiem Światowej Rady Pokoju. Kandydaturę Niesmiejanowa na prezydenta Akademii Nauk poparli tacy wybitni uczeni jak: N. Zieliński, T. Łysenko, B. Grekow, E. Tarle i inni.

Wybór A. Niesmiejanowa jest wydarzeniem ważnym nie tylko dla Akademii, lecz także dla całego państwa radzieckiego. Prezydent Akademii Nauk ZSRR winien być nie tylko wybitnym uczonym, lecz także doskonałym organizatorem, działaczem społecznym i politycznym, człowiekiem, który uosabiałby wielkość Akademii Nauk ZSRR.

Walne zebranie Akademii Nauk zatwierdziło kandydaturę A. Niesmiejanowa na stanowisko jej prezydenta.

— „Towarzysze — zwrócił się nowy prezydent do członków Akademii — dziękuję wam za ogromne zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Pozwólcie mi liczyć na waszą pomoc, na wzmocnienie kolektywnej działalności Prezydium i całej Akademii Nauk. Trzeba, aby nasza nauka i jej sztab — Akademia — wykonywali polecenie naszego wodza i nauczyciela — towarzysza Stalina: dogonić i prześcignąć naukę państw kapitalistycznych. Nasza wielka partia i rząd radziecki dają nam wszystkie możliwości dla osiągnięcia tego celu. Pewny jestem — powiedział w swym przemówieniu tow. Nesmiejanow — że Akademia Nauk ZSRR okaże się godną stojących przed nią zadań, godną wielkiej epoki stalinowskiej.

PRZYJAŹŃ UKRAINY I POLSKI

Przyjaźń łącząca narody polski i ukraiński tkwi swymi korzeniami w odległej przeszłości. Już w latach 1648—1654, w okresie, gdy naród ukraiński z Bohdanem Chmielnickim na czele wystąpił przeciwko swoim ciemiężcom — szlachcie polskiej, masy ludowe Polski, niemniej od narodu ukraińskiego nienawidzące panów, również powstały przeciw swym ciemiężycielom, walcząc wraz z ukraińskimi braćmi o swe wyzwolenie społeczne.

Razem z Bohdanem Chmielnickim działał np. Kostka Napierski, przywódca powstania chłopów polskich na Podhalu. Niemało polskiej biedoty chłopskiej znajdowało się w szeregach hajdamaków — biedoty ukraińskiej, prowadzącej nieustającą walkę z uciskiem. W okresie, gdy naród polski, gnębiony był przez reżim carski, najlepsi synowie narodów rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego i polskiego — demokraci i rewolucjoniści — umieli pomagać sobie nawzajem, znajdowali zawsze wspólny język w walce z reakcją, w walce o wyzwolenie narodowe.

Mimo tych wyraźnych dowodów przyjaźni stosunki między Polską i jej wschodnimi sąsiadami w ciągu ostatnich pięciu wieków niejednokrotnie przepełnione były nienawiścią i wzajemną wrogością. Często dochodziło nawet do jawnych, zbrojnych konfliktów. Winę za to ponoszą klasy rządzące, które przez całe wieki szczuły na siebie narody, starały się rozniecać wśród nich niechęć i wzajemną wrogość.

Wielki poeta ukraiński, *Taras Szewczenko,* przyjaciel narodu polskiego, tak pisał w jednym ze swych wierszy:

I tak, Polaku, przyjacielu bracie,
nas rozłączyli i rozwiedli nas,
księża niesyci i magnaci.
Ale my teraz pójdziem wraz.
Podaj znów rękę kozakowi
I serce czyste oddaj mu!

Inny poeta ukraiński, *Iwan Franko,* będący zarazem pisarzem i uczonym, pisał o stosunkach między Polakami i Ukraińcami:

I zamiast waśni i niezgody
już nie na krwi i nie na złości,
powstanie siła wspólnych celów,
braterstwa, przyjaźni, miłości,

Nowy etap w stosunkach między bratnimi narodami, polskim i ukraińskim, zapoczątkowało wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną i ustanowienie w Polsce ustroju demokracji ludowej. Ten nowy etap wzajemnych stosunków wyraża się układem o przyjaźni i pomocy, który podpisany został między Polską i Związkiem Radzieckim 21 kwietnia 1945 roku.

Przyjaźń Polski i Ukrainy wzmocnił także fakt uregulowania sprawy polskich granic wschodnich. Dzięki poparciu ZSRR zwrócono Polsce jej ziemie zachodnie i wybrzeże morskie. Polska stała się państwem przemysłowym i morskim. Z drugiej zaś strony równie sprawiedliwie ustalono granicę między Polską i Związkiem Radzieckim.

Wieloma konkretnymi faktami przejawia się teraz przyjaźń obydwu narodów. Muzea ukraińskie przesłały Polsce znajdujące się w ich posiadaniu eksponaty kultury polskiej: obrazy, książki i inne drogocenne dla Polaków pamiątki. W latach 1949—50 Ukrainę zwiedziło wiele delegacji chłopów polskich, którzy przyjechali tam, aby zapoznać się z metodami gospodarki socjalistycznej. Kołchoźnicy ukraińscy mówili swym polskim przyjaciołom o wszystkim — szczerze i otwarcie, jak sąsiad opowiada sąsiadowi, brat — bratu, przyjaciel — przyjacielowi. Ludzie Ukrainy radzieckiej interesują się bowiem szczerze sprawami narodu polskiego.

„Podczas naszej wycieczki po Ukrainie okazywano nam wiele serdeczności i przyjaźni" — opowiadali potem polscy chłopi. „Z serdecznością i przyjaźnią spotykaliśmy się na każdym kroku ze strony ministrów i pracowników KC Komunistycznej Partii Ukrainy, ze strony kołchoźników i przypadkowo napotkanych ludzi. Ludzie Ukrainy nie żałowali ani czasu ani wysiłku, aby nam pomóc w poznaniu wszystkiego, co mogło okazać się nam potrzebne".

Z kolei w ub. r. delegacja kołchoźników ukraińskich zwiedziła Polskę, witana serdecznie i przyjaźnie. Wzajemne odwiedziny odegrały ogromną rolę w umocnieniu przyjaźni między obydwoma narodami. Czołowi stachanowcy radzieccy, pisarze i specjaliści z różnych gałęzi nauki i techniki, aktorzy teatralni Ukrainy podczas swego pobytu w Polsce dzielili się z polskimi robotnikami swą wiedzą i doświadczeniami. Społeczeństwo ukraińskie przejawia żywe zainteresowanie polską literaturą, nauką i sztuką, interesuje się kulturalnym i gospodarczym rozwojem Polski.

Ukraińskie Towarzystwo Przyjaźni z Zagranicą utrzymuje stały kontakt z Towarzystwem Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Między obu krajami istnieje stała wymiana gazet, czasopism i książek.

W Kijowie i w wielu innych miastach Ukrainy urządzane są corocznie *koncerty muzyki polskiej,* na których dziesiątki tysięcy ludzi zapoznaje się z nieśmiertelnymi dziełami Chopina, Moniuszki i innych polskich kompozytorów. Radio ukraińskie bardzo często nadaje polskie pieśni i polską muzykę ludową. W 1949 roku na Ukrainie gościli *Stanisław Szpinalski i Grażyna Bacewiczówna,* których koncerty spotkały się z wielkim uznaniem. W ub. r. szereg koncertów dała laureatka konkursu szopenowskiego, *Halina Czerny-Stefańska.* Ogromnym powodzeniem cieszyła się na Ukrainie wystawa polskiej sztuki ludowej. Opera kijowska wystawiła niedawno temu „Halkę" Moniuszki.

Na Ukrainie znane jest nazwisko *Adama Mickiewicza,* który należy do najbardziej ulubionych poetów czytelników ukraińskich, co znalazło swój wyraz w uroczyście obchodzonym na Ukrainie jubileuszu wielkiego polskiego poety. Dzieła Adama Mickiewicza, tłumaczone na ukraiński, rozchodzą się w olbrzymich nakładach. Ukraiński poeta *Maksym Rylski* od wielu lat pracuje nad przekładami utworów Mickiewicza.



Za przekład „Pana Tadeusza" otrzymał on Nagrodę Stalinowską.

Z niemniejszą sympatią odnosi się także społeczeństwo polskie do kultury narodu ukraińskiego. W Polsce wydaje się obecnie książki pisarzy ukraińskich, które cieszą się wielkim powodzeniem (np. *W. Niekrasowa „W okopach Stalingradu").* Z wielkim zainteresowaniem spotkały się również w Polsce sztuki *Aleksandra Korniejczuka „Kalinowy gaj" i „Makar Dubrawa".*

W potężnym obozie postępu, pokoju i demokracji, ramię przy ramieniu, pokojowo współistnieją i rozwijają się dwa bratnie narody słowiańskie — polski i ukraiński. *Przyjaźni ich przyświeca idea stalinowskiego współżycia narodów*, w której realizują się prorocze słowa wielkiego wieszcza Ukrainy, że „powstanie siła wspólnych celów, braterstwa, przyjaźni, miłości".

J. POŁTORACKIJ

(z pisma „Sławianie")
tłum. H. D.

Taras Szewczenko

* * *

Myśli moje, myśli moje,
Ukochane dzieci!
Życie dałem wam, a nie wiem,
Gdzie was podziać w świecie.
W dal drogami, jak sieroty
W naszą Ukrainę
Podążajcie. A ja tutaj
Na obczyźnie zginę.
Tam znajdziecie, moje dzieci,
Przyjęcie łaskawe.
Tam znajdziecie rychło prawdę,
A może i sławę.
Powitaj - że, dobra matko,
Moja Ukraino,
Moje dzieci nierozumne
Jak własnego syna.

TESTAMENT

Mnie, gdy umrę — pochowajcie
W Ukrainie miłej,
Pośród stepu szerokiego
Wykopcie mogiłę.
Żebym leżąc na kurhanie
Nad urwistym brzegiem
Słyszał co dzień, jak Dniepr stary
Falami kolebie.
I gdy z ziemi Ukrainy
Krew wrogów-tyranów
Poniesie on — i ja wtedy
Z mogiły powstanę.
Podniosę się i dosięgnę
Niebieskiego proga.
Rzeknę słowo. A tymczasem —
Nie znam wcale Boga.
Pochowajcie i wstawajcie,
Rozszarpcie łańcuchy
I swobodę skropcie strugą
Wartkiej wrażej juchy.
I w rodzinie jednej, wielkiej,
Wolnej już i nowej
I mnie nieraz przypomnijcie
Dobrym, cichym słowem.
1845.

Przełoż. z ukraińskiego
J. K.

Maksym Rylski

DWIE SIŁY

Dwie siły są na świecie. Gdy jedna patrzy w przeszłość —
Podporą jej służalstwo, a kłamstwo piedestałem —
Przed drugą sady wstają, błękitne niebo wzeszło
I potok twórczej pracy dni nowe niesie w chwałę.
Pierwsza to śmierć, zgnilizna. Szalbierstwo — jej brzeszczotem
Podaż i popyt — krew i łańcuch niewolnika.
Druga: szlachetnych trud, przyjaźni szczerozłotej
Promienny znicz i blask, co stary mrok przenika.
Tej drugiej myśl ożywcza jak promień uskrzydlony
Nieśmiertelności gwiezdną wykuwać każe drogę.
Ta pierwsza mgły rozsnuwa, obnaża śmierć w atomie
I zgliszcza niesie miastom i ludziom niesie trwogę.
Ta pierwsza jeszcze wczoraj glob ziemski okrwawiła,
Korsarską wojnę niosąc, by prawdę zeń wycinać.
Za wolność i za świat powstała druga siła
I dziś się w nas rozkrzewia i krzepnie co godzina.
Więc próżne tu oszczerstwa, nie straszy nas syk węża,
A jeśli chcecie burzy, nad czołem wam zaszumi.
Łączą nas myśli wspólne i sztandar nasz zwycięża
Gdyż na nim wypisane najwyższe ze słów — k o m u n i z m.

przełożył T. Chróścielewski

Postępowa satyra w walce z wstecznictwem

W drugiej połowie XVIII wieku, w okresie Oświecenia żyje i działa wielu znakomitych patriotów, polityków, pisarzy i publicystów, którzy torują drogę nowym, postępowym na tle tamtych czasów prądom i ideom. Stanowią oni obóz reform i oświecenia w Polsce, występują do walki z siłami reakcji feudalno-szlacheckiej.

Zgubne rządy szlachty rujnowały kraj, wyzyskując nielitościwie chłopstwo i ograniczając siły żywotne mieszczaństwa, które na Zachodzie wchodziło już na widownię historii.

Tymczasem w kraju panowała niesłychana ciemnota. Nauczanie znajdowało się przeważnie w rękach zacofanego i reakcyjnego kleru. Zwycięstwo reakcji katolickiej w okresie saskim, w pierwszej połowie osiemnastego wieku, wszechwładza magnaterii, utrzymującej w nieludzkim ucisku chłopów i dławiącej mieszczaństwo, przyniosło ze sobą upadek kulturalny i opóźnienie w rozwoju ekonomiczno-społecznym.

Przeciwko reakcji obraca się obóz oświecenia i reform.

Obóz reform i oświecenia dostrzega przyczyny zła, widzi groźbę całkowitego upadku i niewoli Polski. Reprezentuje więc wówczas uczucia patriotyczne, podczas gdy magnateria w swej dążności do utrzymania własnych egoistycznych interesów, stacza się na pozycje zdrady narodowej, z której wyrósł obóz Targowicy.

Począwszy od wystąpienia Stanisława Konarskiego, który w roku 1740 założył pierwszą szkołę świecką, poprzez działalność Komisji Edukacyjnej (Grzegorza Piramowicza Onufrego Konopczyńskiego i innych), a więc od chwili wyzwolenia szkolnictwa spod władzy kościelnej, spod władzy ciemnoty i zacofania, poprzez ożywioną działalność Sejmu Czteroletniego (1788 — 1792 r.) i Konstytucję 3 Maja w r. 1791, która przyniosła umiarkowane wprawdzie lecz postępowe i potrzebne reformy — toczy się nieustanna walka z siłami reakcji.

Jednym z czołowych przedstawicieli tego wielkiego ruchu postępowego jest Ignacy Krasicki (1735—1801), **największy poeta epoki stanisławowskiej.**

Krasicki jest wielkim artystą, służącym narodowi. Środki jego sztuki podporządkowane są celom wychowawczo-moralnym. Dlatego jest on przede wszystkim **wychowawcą, który chłoszcze ciemnotę i przesądy szlacheckie, nieludzki stosunek szlachty do ludu, odsłania obskurantyzm i wstecznictwo panującej klasy szlacheckiej, piętnuje nieuczciwość i obnaża ujemne strony, cechy i przywary szlachetczyzny.**



Spuścizna literacka Krasickiego jest ogromna, bogata i niezmiernie rozmaita: artykuły, rozprawy moralne, małe i duże powieści, pierwsza w Polsce encyklopedia powszechna („Zbiór potrzebniejszych wiadomości"), historia poezji powszechnej („O rymotwórstwie i rymotwórcach"), opisy podróży i pisma historyczne, komedie i bajki, satyry i listy poetyckie, drobne wiersze, poematy żartobliwe i poemat bohaterski o wojnie chocimskiej. Ale koroną twórczości Krasickiego są „Satyry" (1799) „**Bajki i przypowieści**" (1779) i „**Bajki nowe**" (1802).

Biorąc za hasło powiedzenie „**Prawdziwa cnota krytyki się nie boi**" Krasicki zajadle i celnie **atakuje nieprawość ustroju szlacheckiego, ośmiesza wstecznictwo i zabobon.** Satyra mówiąc prawdę, kieruje swoje ostrze przeciw życiu obyczajowemu ówczesnej klasy posiadającej, walczy z przejawami zepsucia, z marnotrawstwem, dewocją, życiem nad stan, lenistwem, karciarstwem, pogonią za modą cudzoziemską, pijaństwem, pieniactwem i awanturnictwem, nieludzkim traktowaniem ludu itd. Tym wszystkim przywarom, zepsuciu i zdziczeniu, cechom wynikającym z upadku klasy szlacheckiej, Krasicki przeciwstawia ideał pracy i odmiany obyczajów.

Autor „Satyr" należy do żarliwych orędowników świeckiego nauczania. W dążeniu do wyzwolenia nauki spod wpływu ówczesnego, ciemnego i reakcyjnego kleru, walczy z obskurantyzmem i pisze poematy żartobliwe: „**Myszeis**" (1775), „**Monachomachia**" (1778) i „**Antymonachomachia**" (1780).

W powieściach: „**Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki**" (1776) oraz „**Pan Podstoli**" (1778 — 1804) Ignacy Krasicki kreśli swój pozytywny ideał: rządnego gospodarza-ziemianina. W „Przypadkach" znajdujemy oskarżenie ówczesnego zepsucia i zacofania; bohater poprzez doświadczenia życiowe dochodzi do przekonania o wartości rzetelnej pracy, która odradza moralnie.

Nie będąc rewolucjonistą, Ignacy Krasicki oddał wielkie usługi obozowi reform i oświecenia. Na tle tamtych czasów jego celne, mistrzowskie pióro, mądre satyry i piękne bajki — spełniały rolę głęboko wychowawczą, walczyły z ciemnotą i wstecznictwem, wołały o naprawę. Dlatego też jego twórczość weszła do skarbca **polskich tradycji postępowych. Czcimy je i nawiązujemy do nich jako do źródła, które zasila naszą ludową kulturę.**

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

Ignacy Krasicki

FRASZKI

ŚWIAT ZEPSUTY

Wolno szaleć młodzieży, wolno starym zwodzić,
Wolno się na czas żenić, wolno i rozwodzić.
Godzi się kraść ojczyznę łatwą i powolną,
A mnie sarkać na takie bezprawie nie wolno?
Niech się miota złość na cię i chytrość bezczelna,
Ty mów prawdę! Mów śmiało, satyro rzetelna!

OWIECZKA I PASTERZ

Przymawiało jednego czasu wino wodzie:
Ja panom, a ty chłopom jesteś ku wygodzie.
Nie piłoby cię państwo, rzecze woda skromnie.
Gdyby nie chłop dał na cię, co chodzi pić do mnie.

WINO I WODA

Strzygąc pasterz owieczkę nad tem się rozwodził,
Jak wiele prac ponosi, żeby jej dogodził.
Że milczała: „Niewdzięczna! — żwawie ją ofuknie
Więc rzekła: „Bóg ci zapłać!, a z czego te suknie?"

PIJAK

Trawiąc niegdyś nad flaszką nocy i poranki,
Chory pijak stłukł wszystkie kieliszki i szklanki.
Klął miód, piwo znieważał, wino zwał tyranem.
Przyszedł potem do zdrowia i odtąd... pił dzbanem.

Widziałam pracę prządek Triechgornej Manufaktury

Wycieczka do Związku Radzieckiego była dla nas czymś tak bardzo radosnym i uroczystym, że po prostu nie mogliśmy doczekać się chwili przybycia do Moskwy. Już w pociągu zapoznaliśmy się z młodzieżą radziecką. Uderzył nas ich niesłychanie życzliwy i przyjacielski stosunek do nas. Wielu uczestników naszej wycieczki znało język rosyjski, a pozostali — między nimi i ja — uczyliśmy się choć niektórych słówek, aby chociaż coś nie coś zrozumieć. W podniosłym nastroju, ze śpiewem przyjechaliśmy do Moskwy — celu naszej podróży. Stolica wielkiego Związku Radzieckiego uczyniła na nas oszałamiające wrażenie. Po prostu nie mogliśmy uwierzyć, że jesteśmy w kraju socjalizmu, w kraju, o którym do tej pory słyszeliśmy tylko z radia, cztaliśmy w prasie. Radość nasza nie miała granic, kiedy na dworcu w Moskwie powitali nas przedstawiciele młodzieży komsomolskiej, wręczając nam kwiaty i witając się z nami bardzo serdecznie. To „rozbroiło" nas do reszty. Poczuliśmy się, jak u siebie w kraju i odtąd zaczęło się dla nas życie, jak w bajce. Zwiedzanie fabryk, świetlic, domów kultury, metra, domów wypoczynkowych i różnych budowli, wywarło na nas wielkie wrażenie. Byliśmy w Mauzoleum Lenina, zwiedziliśmy Leningrad, uczęszczaliśmy do kin, teatrów i cyrku.

Mnie, jako prządkę, najbardziej zainteresowała praca w przędzalni „Triechgornej Manufaktury", którą zwiedzaliśmy. Z wielką ciekawością przyglądałam się pracy prządek radzieckich, aby się od nich czegoś nauczyć. Trudno było mi wprost odchodzić z tej pięknej, wzorowo urządzonej, przędzalni. **Radzieccy towarzysze z organizacji komsomolskiej widząc moje zainteresowanie, zaproponowali mi, abym 3 dni pozostała tutaj, celem dokładnego zapoznania się z pracą w przędzalni.** Byłam im bardzo wdzięczna i wcale nie taiłam swej radości. Od pierwszej chwili pobytu w przędzalni, postanowiłam wszystkim się interesować, notować ważniejsze spostrzeżenia, aby jak najwięcej skorzystać, a potem przekazać je swoim koleżankom. Byłam zdumiona, że na salach produkcyjnych **zainstalowane są wszędzie lampy jarzeniowe, że specjalna maszyna czyści obrączniaki z kurzu, że na salach produkcyjnych znajdują się kioski,** w których można dostać coś do zjedzenia, lemoniadę, czy słodycze.

Podczas 8-godzinnego dnia pracy każda zmiana ma 20-minutową przerwę. Maszyny wtedy nie pracują, a prządki i obciągaczki siadają przy stołach na sali i jedzą śniadanie. **Podczas przerwy prządki dzielą się nawzajem uwagami o swych metodach pracy, czasem jedna z prządek albo majster ma wykład praktyczny.** Moje koleżanki z ZPB im. 1 Maja na pewno się zdziwią, że prządki mają wykłady. A jednak tak jest. **Tam zupełnie zaciera się różnica między pracownikiem fizycznym i umysłowym.** Tam prządki i tkaczki mówią o swych metodach pracy, a słuchają nie tylko robotnice, lecz nawet majster i inżynier robią sobie notatki. Poza tym **uderzyła mnie niezwykła troska majstrów o park maszynowy, nie mówiąc już o wielkiej uprzejmości, z jaką zwracają się oni do prządek i jak wielkim autorytetem cieszy się sam majster.** To już leży w naturze ludzi radzieckich, że z taką grzecznością zwracają się do swego otoczenia. **Majster nie czeka, aż prządka zawiadomi go, że maszyna się zepsuła. On sam chodzi ciągle od jednej maszyny do drugiej i bez przerwy dogląda, czy nie ma czegoś do roboty, zapobiegając zepsuciu się maszyny.** Na sali produkcyjnej często spotkać można kierownika przędzalni, sekretarza organizacji partyjnej, czy komsomolskiej, jak żywo rozmawiają z robotnikami. Dzięki takiej trosce o produkcję, **w przędzalni nie ma takiego komsomolca, który by nie wykonywał baz produkcyjnych.** Wykonują wszyscy, gdyż sama to sprawdzałam. Zdarza się, że ktoś na przykład nie wykona swego planu dziennego. Wtedy i kierownik i majster oraz organizacja komsomolska analizują, dlaczego tak jest, kto temu winien: maszyna, majster, czy wreszcie sama prządka. Dopóty badają, aż zło zostanie wykryte i natychmiast usunięte. Tam **wszystkie młode prządki wykonują swe plany miesięczne, gdyż, po pierwsze — otoczone są troskliwą opieką, po drugie — pracują kolektywnie.** W „Triechgorce" nie widziałam, aby która obciągaczka próżnowała, oddalała się na dłuższy czas od maszyny, tak, jak to u nas często się zdarza między jednym a drugim obciąganiem. **Tam, jeśli obciągaczki skończą obciąganie (a zostawiają maszyny w bardzo czystym stanie), po prostu pomagają prządkom w ich pracy.** Nasze obciągaczki powinny się uczyć od swych radzieckich koleżanek-komsomołek, które w każdej chwili zastępują jedną z członkiń brygady i obciągają jej wrzeciona. U nas maszyna czasem stoi nieczynna godzinę, bo jeśli jedna z obciągaczek odejdzie na chwilę, to inne kłócą się między sobą i nie chcą jej część maszyn obsłużyć. Na tym traci produkcja.

W „Triechgornej Manufakturze" panuje niezwykła czystość na salach przędzalni. Na podłodze nie ma ani jednej zwijki, pomimo że tam prządki nie noszą wcale torebek uwiązanych u pasa, jak to my robimy. **Z brzegu każdej maszyny znajdują się blaszane skrzyneczki z przedziałkami. Do jednej wrzuca się zwijki, do drugiej niedoprzęd, do trzeciej nici.**

Prządki radzieckie przykręcają innym sposobem, niż my. Nauczyłam się więc nowego przykręcania i jeśli się uda, zastosuję je u nas, gdyż wtedy uzyskalibyśmy wyższą jakość produkcji.

Nie tylko nowe przykręcanie pragnę przekazać swym koleżankom. **Przekażę im wszystko, co widziałam w Związku Radzieckim.** Opowiem im o ludziach, którzy żyją kulturalniej, niż my, o organizacji komsomolskiej, która troszczy się o całą młodzież, o organizacji pracy w przędzalni, o współpracy między majstrem a jego zespołem. Przeniosę wszystkie doświadczenia, spostrzeżenia, wszystko, czego nauczyłam się od ludzi radzieckich. Utkwiło to głęboko w mojej pamięci. Wycieczki tej nie zapomnę chyba do końca życia.

HELENA SAS
prządka z ZPB im. 1 Maja

Wychowankowie Al Capone





W Yorkville — dzielnicy Nowego Jorku — młodzi Amerykanie w swoich zabawach dziecięcych odtwarzają sceny poznane w lekturze książkowej (powieści kryminalno - sensacyjne), z artykułów gazetowych (sprawozdania z wyczynów Al Capone i jemu podobnych gangsterów) oraz z filmów hollywoodzkich. Nie wystarczają im ołowiani żołnierze. Chwytają za pałki i drewniane miecze. Bijatyka jest jednak jedynie pierwszym krokiem, pierwszą lekcją „wychowania amerykańskiego". Amerykański styl życia ma „szersze horyzonty"...





„Życie jej stoi pod znakiem prawa vendetty! Miłość jej jest dzika... Życie gwałtowne... Śmierć nędzna..." O hollywoodzkiej reklamie można powiedzieć, że w tym wypadku jest szczera — i cyniczna. Na afiszu reklamującym mord i rozluźnienie wszelkich więzów moralności nie ma słów: „do lat... wstęp wzbroniony". Filmy w rodzaju „Vendetty" nie należą w Stanach Zjednoczonych do zakazanych. Nic więc dziwnego, że „wychowują". A skutki takiego „wychowania" nie dają na siebie czekać. W Korei amerykański styl życia zbiera swoje krwawe żniwo. Ofiarami brutalnych sadystów, „wychowanków" Hollywoodu i „największego gangstera świata" Al Capone padają spokojni, pracowici ludzie, którzy pragną żyć w wolności, w swoim własnym kraju.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

LEW TOŁSTOJ 1828 — 1910. Książka Gudzija, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy, zaznajamia nas z życiem i twórczością wybitnego pisarza rosyjskiego, dobrze znanego już polskiemu czytelnikowi („Wojna i pokój", „Dzieciństwo — Lata chłopięce — Młodość"). Największe znaczenie Tołstoja polega — jak stwierdził Lenin — na tym, że „potrafił on z niezwykłą siłą odtworzyć nastroje szerokich mas, uciskanych przez współczesny ustrój, odmalować ich życie, wyrazić ich żywiołowe uczucie protestu i oburzenia".

JESTEM CZŁOWIEKIEM MORZA. Broszurka Augustyna Krefta, wydana w Bibliotece Przodowników Pracy, zapoznaje nas z pracą rybaka morskiego i z jego osiągnięciami we współzawodnictwie pracy. Przebija z



niej głębokie przekonanie o słuszności i potrzebie zmian, które zaszły w naszym kraju od chwili jego wyzwolenia przez Armię Radziecką.

ROK 1905. Pod tym tytułem ukazał się wybór artykułów wybitnej rewolucjonistki, Róży Luksemburg, zamieszczonych w swoim czasie w polskiej i niemieckiej prasie socjal-demokratycznej. Siłą swojego niezrównanego talentu pisarskiego nawołuje w nich Róża Luksemburg klasę robotniczą do dalszej, jeszcze bardziej zdecydowanej walki o wyzwolenie spod jarzma absolutyzmu carskiego, głosi braterstwo polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, w imię ostatecznego zwycięstwa nad światem nędzy i wyzysku, w imię triumfu socjalizmu.

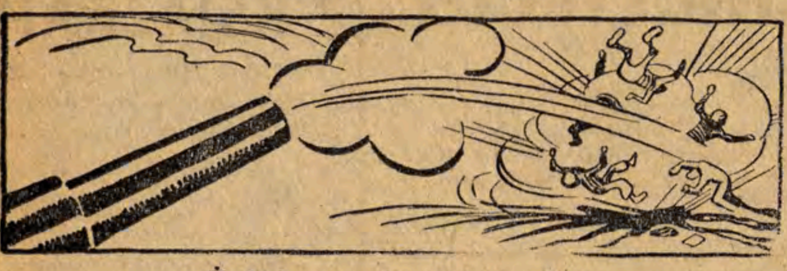
POLSKIE UTWORY DRAMATYCZNE O TEMATYCE WSPÓŁCZESNEJ. W związku z mającym się odbyć festiwalem współczesnych sztuk polskich „Czytelnik" wydał następujące utwory dramatyczne: J. Lutomski „Próba sił", J. Pomianowski i M. Wolin „Faryzeusz i grzesznik", Z. Skowroński i J. Słotwiński „Załoga", A. Tarn „Zwykła sprawa", A. Wydrzyński „Salon pani Klementyny".

NA WSCHODZIE. Pięknie i interesująco, a jednocześnie z serdecznym humorem opowiada nam G. Pawlenko w swojej książce o tym, jak w okresie pierwszej pięciolatki tworzyło się nowe życie na wschodzie Związku Radzieckiego, jak szybko powstawały tam nowe miasta, z jakim entuzjazmem, intensywnością i samozaparciem pracowali budowniczowie tego nowego życia, robotnicy i pracownicy partyjni, uczeni, działacze wojskowi i inni. Po przeczytaniu tej książki jeszcze lepiej rozumiemy, ile bohaterstwa, pracy, miłości życia, dobroci, umiłowania sprawiedliwości, ile braterstwa ze wszystkimi ludźmi pracy zawierają w sobie te dwa słowa: człowiek radziecki.

WĘGIEL. Powieść A. Ścibora-Rylskiego, wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik", jest debiutem pisarskim. Tematem jej jest historia ewolucji, jaką przechodzi kopalnia „Anna Weronika", która ze złej staje się przodującą, dzięki wytężonej pracy partii oraz kolektywu kopalnianego. W niezwykle sugestywny sposób pokazuje (autor metody, jakimi posługuje się dyr. Migoń, były robociarz z Zabrza, w walce o podniesienie wydajności i ukrócenie bumelanctwa.

MAJAKOWSKI O AMERYCE. Wydana przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik" książka pod tym tytułem zawiera wiersze i szkice największego poety radzieckiego, powstałe podczas i po podróży do Stanów Zjednoczonych i Meksyku w 1925 roku. W utworach tych demaskuje Majakowski antyludową treść demokracji burżuazyjnych i kłamliwy charakter „wolności burżuazyjnych", rozkład i sprzedajność kultury i moralności mieszczańskiej. Szkice i wiersze Majakowskiego zachowały po dziś dzień swą aktualność.

Co komu wojna przynosi?



Żołnierzowi — pociski



Bankierowi — złote zyski

Do podżegaczy wojennych

Wojenne śnią się wam pożogi,
Nowe grabieże, świeże mordy,
Na granatami zryte drogi
Chcecie żołdackie puścić hordy,
A wszystko, proszę panów, po to,
By we łzach i krwi łowić złoto.
Cóż dla was znaczy ludzkie życie,
Cóż dla was znaczą ludzkie racje,
Gdy prosperity na Wall - Streecie,
Kiedy na giełdzie skaczą akcje,
A każdy pocisk, czołg lub ponton,
Rozpycha portfel, wzmacnia konto.
Każdy z was chętny jest i gotów
Odciąć narodom wiew szeroki
Ciężkim pułapem samolotów,
Odgrodzić nurtem krwi głębokim,
I lud, co pięść podnosi w górę
Spętać szeregiem, skuć mundurem.
Któż przy was stoi? Tito, Franco,
Attlee, Moch i z Bonn „dyktatorzy",
Bankruci idei, słudzy banków,
„Mężowie stanu" na obroży.
Służalcza klika, co sprzedaje
Za czek z Wall - Streetu własne kraje.
Jednak za złoto, proszę panów,
Nie wszystko kupi się na świecie,
Można wybielić Guderianów,
Opłacić większość w O.N.Z.-ecie,
Lecz nie da się przekupić Fordom
Górnik z Nadrenii, doker z Bordeaux.
Śnijcie bankierzy i giełdziarze,
Sen pod ciężarem ślepych powiek,
Aż was obudzi bieg wydarzeń,
Których ster ujął prosty człowiek.
Do walki z nim wam sił nie starczy:
— Korea walczy, Vietnam walczy!

EDWARD SIKORSKI

REMONT

(Z pamiętnika lokatora)

8 KWIETNIA 1950. Wracając dziś wieczorem do domu, o mało nie wybiłem sobie zębów. Potknąłem się o jakieś deski i cegły, którymi było zawalone podwórze, a których w mroku nie zauważyłem. Przez całą noc myślałem: co znaczy to rumowisko?

9 KWIETNIA. Hip, hip, hura, brawo, wiwat! Radosna wiadomość! Dowiedziałem się od dozorcy, że w wyniku naszych podań, składanych co tydzień przez 6 miesięcy, Zarząd Nieruchomości przystąpił do remontu naszej chałupy. Kochana zacna instytucja ten Zarząd Nieruchomości. A malkontenci psy na niej wieszają!



15 KWIETNIA. W czasie remontu powybijano szyby w 6 mieszkaniach. Nie mamy o to pretensji. Remont trwa, więc je naprawią. Zresztą — wiosna na dworze.

20 KWIETNIA. Coraz więcej świeżego powietrza w mieszkaniu: brygada remontowa wyważyła drzwi z zawias. Ponadto, w toku naprawy, powstała w ścianie szczytowej dziura wielkości szafy bibliotecznej. Oczywiście głowa mnie o to nie boli, bo remont trwa. Zresztą wiosna na dworze.

3 MAJA. Wczoraj przystąpiono do naprawy dachu. Ponieważ przy tej okazji naruszono podstawy strychu, ob. Karolak, który zamieszkuje na drugim piętrze, uzyskał bezpośredni widok na niebo. Niebo jest zresztą pogodne i czyste. Wiadomo — wiosna.

15 MAJA. Dozorca zakomunikował nam, że w pracach remontowych nastąpiła przerwa.

30 MAJA. Przerwa w remoncie trwa. Ponieważ wczoraj padało, Karolak spał pod parasolem.

15 CZERWCA. Przerwa w remoncie trwa. W Zarządzie Nieruchomości oświadczono nam, że prace będą niebawem wznowione, czego najlepszym dowodem, iż pozostawiono na podwórzu wapno, cegły, piasek itp.

30 CZERWCA. Przerwa w remoncie trwa. Ma to swoje dobre strony. Karolak, który zamieszkuje poniekąd pod gołym niebem, opalił się jak Murzyn.

30 LIPCA. Przerwa w remoncie trwa. Nie nachodzimy nawet specjalnie Zarządu Nieruchomości, bo skoro na podwórzu pozostawiono wapno, piasek itd. — to jasne, że roboty będą wkrótce znowu podjęte.

1 WRZEŚNIA. Przerwa w remoncie trwa. Zabijamy okna kartonem, a dziury w drzwiach — deskami, bo zimno. Otwór w ścianie zasłoniłem kocem. Najgorzej z Karolakiem. Od tygodnia moknie w mieszkaniu.

2 WRZEŚNIA. Interwencja w Zarządzie Nieruchomości. Obiecano wznowić remont.

3 WRZEŚNIA. Jak wyżej: 2 września.

4 WRZEŚNIA. Jak wyżej: 3 września.

1 PAŹDZIERNIKA. W wyniku naszych ustawicznych interwencji Zarząd Nieruchomości udzielił nam uroczystej obietnicy, że przystąpi bezzwłocznie do przerwanego remontu, gdy tylko pozwolą na to warunki atmosferyczne.

2 PAŹDZIERNIKA. Obserwujemy pilnie warunki atmosferyczne. Złe. Karolak dostał zapalenia płuc.

15 PAŹDZIERNIKA. Na odcinku meteorologicznym — bez zmian.

16 PAŹDZIERNIKA. Zwróciliśmy się do Zarządu Nieruchomości, ażeby przynajmniej uprzątnął rumowisko na podwórzu. Otrzymaliśmy odpowiedź, że jest to niemożliwe, ponieważ remont nie jest ukończony.

2 LUTEGO 1951 r. Bez zmian. Karolak w szpitalu.

3 MARCA. W Zarządzie Nieruchomości oświadczono nam, że dom nasz prawdopodobnie ulegnie rozbiórce.

Ja myślę: PO TAKIM REMONCIE!

OD REDAKCJI: podobne pamiętniki mogliby napisać np. lokatorzy domów przy ul. Rzgowskiej 46, ul. Armii Czerwonej 102 oraz Wólczańskiej 269.

Działalność antyamerykańska

Ponieważ Stany Zjednoczone potrzebują dużo dolarów na produkcję broni, dlatego też w USA zdarzył się m. in. poniższy wypadek.

Amerykański minister skarbu przypomniał sobie, że niejaki Joe Brown, górnik z kopalni Colorado, ma jeszcze dość porządne ubranie. Pozostało mu ono po ściągnięciu zeń drobnych podatków na cel tak wzniosły, jakim jest produkcja broni, w którą trzeba zaopatrzyć zagrożone atakiem histerii Stany Zjednoczone i kilkanaście państw zachodniej Europy.

W interesie państwa zaszła konieczność ściągnięcia z Browna i tego dość porządnego jeszcze ubrania. Za uzyskane za nie pieniądze, nie można oczywiście zbudować „latającej fortecy", ale to nie szkodzi. Od ziarnka do ziarnka, a zbierze się miarka.

Ściągnięto więc z Joe Browna ubranie.

Okazało się jednak, że ministerstwo wojny potrzebuje o wiele więcej broni, niż by się mogło wydawać.

Ściągnięto więc także z Joe Browna buty i kamizelkę.

Wtedy jednak wyszło na jaw, że rząd potrzebuje o wiele więcej broni, niż przewidywano poprzednio. Niestety, górnik Joe Brown nie miał już nic na sobie, prócz koszuli i kalesonów.

Ściągnięto więc zeń koszulę. Joe Brownowi pozostały jeszcze kalesony i te mu także ściągnięto.

Joe Brown pozostał zupełnie nagi.

Ministerstwo skarbu nie mogło jednak w to uwierzyć i do Joe Browna wysłało wezwanie, aby się stawił i złożył przysięgę, że nic już więcej nie posiada.

Zaledwie jednak wyszedł z domu, policja aresztowała go i doprowadziła przed Komisję Badania Działalności Antyamerykańskiej.

Tam mu udowodniono, że chodzenie nago jest demonstracją przeciwko Ameryce i wsadzono go do więzienia...

J. C.



Drzewko biurokracji

Szeroka natura

Miałem niedawno interes do Kociubińskiego. Dzwonię do jego mieszkania, pytam: Kociubiński w domu? — W domu — odpowiadają — kąpiel bierze. — No, to pięknie — powiadam — w takim razie ją jutro..:

To było w poniedziałek. Przychodzę dnia następnego. „Kociubiński jest?" — „A jakże — słyszę odpowiedź — jest, pluszcze się, jak ta rybka". Delikatny z natury jestem i w ogóle higienę osobistą popieram, przeto odroczyłem załatwienie sprawy do środy.

W środę lepiej mi poszło. Wprawdzie na stereotypowe: „Kociubiński w domu?", usłyszałem: „owszem, ale pod prysznicem" — tym razem jednak zaczekałem, dopóki mój znajomek nie wylazł z łazienki, zadowolony, czyściutki, z mokrą, że tak powiem, głową.

— Serwus — powiadm — jak się macie! Cóż wy tak, obywatelu: w poniedziałek wanna, we wtorek wanna, w środę wanna?... Świerzb wam, za przeproszeniem, dokucza, czy co? Albo może systemem księdza Kneippa się kurujecie?

— Ja tak codziennie — odparł z dumą Kociubiński, ocierając szyję ręcznikiem. — Strasznie lubię się pluskać. Rybią mam naturę, żyć bez wody nie mogę...

Faktycznie, do tego stopnia żyć bez wody nie może, że kilka razy wyszedł z domu, pozostawiając kran otwarty w łazience. Żeby, uważacie, mu w mieszkaniu pluskało. Taką już ma szeroką, pod tym względem naturę, że Bałtyk zapewne z ledwością by mu wystarczył...

A tymczasem, dzięki takim, jak Kociubiński, wielu innym mieszkańcom Łodzi wody w ogóle brakuje. Więc, może by, uważacie, niektóre „szerokie natury" marnotrawców wody, ot, tak w zakresie komitetów domowych — przyhamować?

Et.

„Stacja doświadczalna"

Niezgorzej się żyło bogaczowi Wojciechowi Beśce we wsi Beresie Małe. Gospodarz był z niego, że ho, ho! — jak to mówią — całą gębą. Na 11 hektarach miał do wyżywienia tylko trzy osoby. Parobka też trzymał, a jakże.

A jaki był Wojciech szczery — trudno uwierzyć! Nie miał żadnych tajemnic przed znajomkami i chętnie wdawał się w pogawędki z nimi. Tylko dziwili się sąsiedzi i kręcili głowami, że jakoś same nieszczęścia spadały na Wojciecha: a to żyto — mówił — nie rodziło się, a to ziemniaki zginiły, a to znowu wołek zbożowy zniszczył cały zbiór pszenicy...

— Biedniście wy, Wojciechu — uśmiechali się ironicznie małorolni ze wsi Beresie. Jużci nie dowierzali tak bardzo Wojciechowi: — Bogacz! — mówili ze jego plecami. — Myśli, że nam tym zamydli oczy! — Boi się, żeby go kto nie poprosił o jakąś sąsiedzką przysługę.

* * *

Któregoś wieczoru Wojciech przywiózł ze młyna mąkę: całe 9 metrów! Ale do izby wszedł z chmurną miną:

— Odziej się stara! — rzekł do żony. — Pójdziem do śpichrza! —

— Po co

— Nie gadaj, tylko chodź! Gadali we młynie, że będzie się odstawiać żyto na ten, niby, skup. Com ja, frajer? Na przednówku sprzedam, to wezmę trzy razy tyle! —

Okryła się Wojciechowa chustką i poszła z mężem chować zboże.

— Wejdźcie, wejdzcie! — zapraszał uprzejmie Wojciech sąsiadów, którzy przyszli wedle uradzenia, kiedy i ile każdy gospodarz we wsi ma jeszcze odstawić zboża na planowy skup.

— Żyto na sprzedaż? Nie mam, moiściewy! Pięć metrów już odstawiłem i dumam teraz, z czego przeżyjemy do nowego. — mówił płaczliwym tonem, zezując spod oka, jakie też wrażenie wywiera to na sąsiadach.

— Już wy tak, Wojciechu, nie biadujcie! — wtrącił jeden z małorolnych. — Wiemy, że dostatnio żyjecie i możecie jeszcze sporo odstawić dla państwa! —

— Co się tam będziemy wadzić! — dodał drugi, — Pokażcie nam lepiej, co macie w śpichrzu! —

Zafrasował się Wojciech. — A nuż znajdą? — pomyślał. Ale chłopi już wchodzili do śpichrza.

— Wygląda na to, że nic nie ma! — oświadczył jeden z przybyłych.

— A tam, na stryszku, co macie?

— Plewy! — wtrącił szybko Wojciech.

— Ano, zobaczymy! — powiedział Paweł, gramoląc się po wąskiej drabince na poddasze śpichrza.

— Fiu! — gwizdnął cicho. — A to ci kułak, psia jucha! Cała kupa jęczmienia już mu wyrosła na zielono!

— Iiii! Co też mówicie Pawle! — wybełkotał Beśka. — Ja, uważacie, założyłem jak to się mówi stację doświadczalną... Chcę, uważacie, zbadać czy w zimie, w śpichrzu można wyhodować zboże... Ciepło tu jak w inspektach, więc myślałem, że tego... No, sami rozumiecie.

Niestety, trójka gromadzka nie okazała żadnego zrozumienia dla zamiłowań naukowych Bereśki. „Doświadczenie takie — powiedzieli — przeprowadzaj sobie w doniczce".

Po czym sami przeprowadzili „doświadczenie" w ramach akcji skupu, znajdując u kałaka ukrytych 20 metrów żyta, 9 kwintali mąki i 8 cetnarów pszenicy.

SYLWINA WĄSAK

Radny Pracuś

Radnych było wielu, ale prócz przewodniczącego i sekretarza rady zakładowej pracował tylko radny Pracuś.

— Pracuś złoty, zrób mi to sprawozdanko — prosił radny Sznapski — bo ja nie mam czasu — na konferencję...

Pracuś brał robotę kolegi, a Sznapski szedł na konferencję... do gospody.

— Pracuś, zróbcie, kochany, wykaz za mnie, bo ja się tak źle czuję dzisiaj — mówiła Izolda Rząska z komisji artystycznej i czym prędzej biegła na randkę, aby ratować swoje samopoczucie w towarzystwie pewnego blondyna.

I tak wszyscy przywykli, że radna Swojska mówiła po prostu:

— Mam bilety do teatru, więc wy, Pracuś, zostaniecie za mnie na dyżurze.

Uczynny radny Pracuś nie szemrał, nie odmawiał. Zastępował wszystkich we wszystkim. Nagrodę za gazetkę ścienną otrzymał 20 - osobowy zespół redakcyjny, a gazetkę pisał, strzygł i kleił — Pracuś. Żłobek był wzorowy, ale Pracuś często sam go sprzątał, bawił dzieci i gdyby mógł, karmiłby niemowlęta własną piersią. Na zebraniach kobiecych on wygłaszał pogadanki. On, stary koń, prowadził zebrania młodzieżowe. W świetlicy reżyserował przedstawienia, grał na puzonie w orkiestrze, podnosił i opuszczał kurtynę. Dwoił się i troił i ze zmęczenia na czworakach o mało nie biegał. Ale, o cokolwiek go poproszono — wszystko zrobił. Każdemu pomógł. Każdego zastąpił. Późno wracał do domu, wcześnie wstawał i nocą jeszcze śnił, komu by pomóc.

Raz wstaje o świcie i raźnym truchtem wybiega na ulicę. Dozorca właśnie zamiatał.

— Obywatelu, Pracuś, zastąp pan mnie na chwilę — zawołał — pójdę na śniadanie.

Pracuś łapie miotłę i tak żwawo nią wywija, że dozorca nie skończył jeść, gdy ulica była zamieciona.

Wszedł do sklepu, by kupić papierosy, a tam ruch. Ekspedienci zobaczyli Pracusia i krzyczą:

— Jesteś, bracie, nareszcie. Stawaj za ladą i sprzedawaj!

Posprzedawał trochę, aż się zgrzał i zaczerwienił od krzątaniny, tak chciał dogodzić klientom. Ekspedienci w końcu zlitowali się nad nim i mówią:

— No, teraz luźniej — to ganiaj, bracie do roboty, bo już późno.

Biegnie więc Pracuś kłusem do fabryki, a tu karawan jedzie. Wieko trumny się uchyla i nieboszczyk woła:

— Pracuś, zastąp mnie na chwilę!

Tego było za wiele. Podskoczył Pracuś do góry i obudził się... we własnym łóżku. Bo to był na szczęście tylko sen. Patrzy na zegarek — późno. Trzeba się śpieszyć, bo: sprawozdanie za Sznapskiego, bo konferencja za Drabskiego, bo wykaz za Rząską, bo w świetlicy za Bródkę, bo w żłobku, bo tu, bo tam, za tego i tamtego...

— O, nie! — ryknął srogim głosem Pracuś — dość! A moja robota?

Rzeczywiście robota Pracusia zdawna zaniedbana leżała odłogiem.

Wziął się więc nareszcie do swojej pracy i kto przyszedł do niego z prośbą o zastępstwo, o pomoc, to Pracuś warczy tylko: prrrecz, bumelancie!

A Sznapski, Drapski, Rząska, Swojska — mówią: Jak się ten człowiek zepsuł, poza swoją własną pracą świata nie widzi, a kto za nas będzie teraz robił?

K. ZALEYSKI



Przed i po wprowadzeniu „suchych dni"

Wracaj do domu...

„Kobieta nie jest taksówką — nie powinieneś, idąc ulicą, gwizdać na mijające cię kobiety.

Stół nie służy do kładzenia na nim nóg.

Nie potrząsaj przed twoim rozmówcą plikiem dolarów.

Nie sprzedawaj swoich przydziałów wojskowych, by za pieniądze te co wieczór upijać się do nieprzytomności".

Oto parę zaleceń, którymi władze amerykańskie usiłują przepoić żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w bazach amerykańskich na terenie W. Brytanii. Nic dziwnego. Nie ma bowiem dnia, by nie wpłynęło kilkanaście skarg na panoszących się, jak u siebie w domu okupantów zza Atlantyku.

Zalecenia te są bardzo niekompletne — napisał jeden z dziennikarzy angielskich. Naród angielski bowiem uzupełnia je jeszcze jednym — „Żołnierzu amerykański, wracaj do domu!"

tr.

Planowa sprzedaż

(Poniżej opisana historia zdarzyła się — według informacji jednego z naszych czytelników — w dniu 23. II. w sklepie MHD Nr 189 przy ul. Wrześnieńskiej Nr 96).

— Kup mi wiadro do wody! —
rzekła żona dziś z rana,
więc odrzekłem posłusznie:
— Dobrze, kupię, kochana! —

Tuż do sklepu — przywieźli
właśnie wiadra blaszane,
więc sądziłem naiwny,
że je łatwo dostanę.

Lecz sprzedawca uprzejmie
z błędu mnie wyprowadził:
— Dzisiaj nie sprzedajemy! —
— Jak to? Wszak są na składzie! —

— Są i owszem! — On na to
odrzekł mi, kręcąc głową —
lecz musimy sprzedawać,
że tak powiem, planowo! —

— Bez najmniejszych trudności
wiadro dostać możecie,
jeśli jutro pod wieczór
tutaj do nas przyjdziecie! —

* * *

Gdym opuszczał sklep,
tylem —
wymykała się
postać
z wiadrem...
Jednak ktoś „bezplanowo"
wiadro mógł dzisiaj dostać?

(sylw)



Nowe znaczki pocztowe

Horacy Safrin

Pod adresem pewnej stołówki

Gdybyż w tej jadłodajni — myślę sobie nieraz —
spis potraw był tak zmienny, jak humor kelnera...

Spekulant wiejski

Że ma żyłkę kupiecką, nikt nie wątpi o tym.
Nie darmo przez lat tyle żyłował biedotę!

Nagrobek biurokraty

Napsuł akt co niemiara i krwi ludzkiej siła.
W końcu śmierć go samego ad acta złożyła.

Wybory do rad oddziałowych w MZPW

W związku ze zbliżającymi się wyborami nowych rad zakładowych w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego odbywają się wybory do rad oddziałowych. Na zebraniach poszczególnych oddziałów pracownicy po wysłuchaniu referatu o zadaniach rad i złożeniu sprawozdań z dotychczasowej działalności przez przewodniczących żywo dyskutują, poruszając sprawy najbardziej dla nich istotne.

Robotnicy uskarżają się na brak ubrań roboczych, których dotychczas im nie dostarczono. Pracownice szeroko omawiają sprawy żłobków i przedszkoli, domagając się powiększenia w nich ilości miejsc.

Do rad oddziałowych wybierani są robotnicy, cieszący się zaufaniem załogi danego oddziału, a każda kandydatura jest dokładnie omawiana.

Wybory przebiegają sprawnie i frekwencja na zebraniach wyborczych jest zadowalająca.

KRONIKA TOMASZOWA

OSIĄGNIĘCIA BHP w Tomaszowskiej Fabryce Dywanów i Chodników

Do najbardziej zaniedbanych w roku ubiegłym tomaszowskich fabryk pod względem stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, należała Tomaszowska Fabryka Dywanów i Chodników.

Nie potrafiono całkowicie wykorzystać funduszów przeznaczonych na te cele. W r. 1950 praca referatu BHP była źle zorganizowana, a to ze względu na kilkakrotne zmiany na stanowisku referenta bezpieczeństwa i higieny pracy.

W roku bieżącym sytuacja uległa radykalnej zmianie. Do akcji w likwidowaniu niedociągnięć pracy roku ubiegłego zmobilizowano całą załogę fabryczną.

Praca ruszyła. W styczniu założono 31 osłon na maszyny, silniki i pasy transmisyjne. Przy maszynie stolarskiej założono pomost drewniany. Warsztat mechaniczny i przędzalnia zgrzebna otrzymały podłogi drewniane. Na suszarni zainstalowano wentylator.

Celem podniesienia higieny pracy uruchomiono ;ralnię ręczników, ubrań roboczych i płaszczy. Oddziałowi i grupowi inspektorzy pracy zaprowadzili specjalne książki, w których robotnicy notują uwagi co do stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

W lutym br. oddział przygotowawczy i tk lnia otrzymały wentylatory wyciągowe. W farbiarni założono drewniane ochrony na główne koła napędowe. Wszystkie oddziały otrzymują szafki na ubrania.

W najbliższym czasie uzupełni się brakujące ochrony na maszyny. Już niedługo otrzymają robotnicy umywalki. Stan bezpieczeństwa i higieny pracy ulegnie w bież. roku gruntownej zmianie. Planuje się jeszcze zaprowadzić w szczególnie niebezpiecznych miejscach tablice ostrzegawcze, usunąć nieczynne i nienadające się do użytku maszyny, udoskonalić transport w farbiarni, wyremontować podłogę, w warsztacie mechanicznym zbudować kabinę na aparat spawalniczy, w przędzalni zgrzebnej zabezpieczyć nowe zespoły zgrzeblarskie stałymi ochronami i tp.

Robotnicy ciągle narzekają na brak ambulatorium fabrycznego. Zostało ono już co prawda zorganizowane, jednakże dotąd jeszcze ZLP nie skierował lekarza przemysłowego do Fabryki Dywanów i Chodników.

Poważną rolę przy sprawowaniu kontroli nad bezpieczeństwem i higieną pracy spełniają robotnicy, gdyż doskonale wiedzą, że od ich osobistych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy zależna jest w wielkim stopniu ich wydajność pracy.

W hali młodzieżowej MZPW zaciągnięto Warty Pokoju

ZMP-owcy, pracujący w hali młodzieżowej im. Janka Krasickiego w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie postanowili pełnić dla uczczenia 8 marca Warty Pokoju.

ZMP-ówka Zofia Skowrońska przodownica pracy, mówi: — „Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet postanowiłam podnieść swą bazę o 2 procent. Wydajną pracą i podniesieniem jakości produkowanych tkanin przyczyniamy się do utrwalenia pokoju".

Zbigniew Woźniak, członek zespołu najlepszej jakości zobowiązał się podnieść swą bazę o 5 procent, a jakość o 2 proc.

Pełniąca Wartę Pokoju młoda tkaczka, Halina Jadkowska, wesoło uśmiecha się. Wie, że zobowiązanie, jakie podjęła na cześć Święta Kobiet wykona w pełni. ZMP-ówka Jadkowska mówi — „wydajna praca, to tysiące m. tkanin wyprodukowanych ponad plan, to nasza odpowiedź podżegaczom wojennym. Pełnione przez nas Warty Pokoju, to dowód naszej solidarności z wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój.

Zobowiązania, jakie podjęli ZMP-owcy z hali młodzieżowej zostały w pełni wykonane.

Zespół Genowefy Michalskiej przoduje we współzawodnictwie

Jeszcze w ubiegłym roku we współzawodnictwie pracy w Tomaszowskiej Fabryce Dywanów brało udział zaledwie 56,7 proc. załogi. dziś liczba współzawodniczących wzrosła do 87,2 proc. Powstają nowe zespoły wysokiej jakości, zespoły walczące o lepszą wydajność pracy. Zespołów wysokiej jakości jest 39, a zespołów walczących o lepszą wydajność — 5.

Do najlepszych należy zespół tow. Genowefy Michalskiej, wyrabiający 143,1 proc. bazy oraz zespół tow. Henryka Skomorowa wykonujący 139 proc. bazy.

W farbiarni tow. Franciszek Miciwa ze swym zespołem osiągnął ostatnio 136 proc. W tkalni zespół tow. Władysława Knapa wyrabia 117 proc., a zespół tow. Wacława Niewiadomskiego osiągnął 111,6 procent bazy.

Wielu wyróżniających się robotników dyrekcja zakładów wysłała do szkół technicznych. Przodownik pracy ob. Niewiadomski został skierowany do Technikum.

W czasie wyborów do grup związkowych, wielu przodownikom pracy powierzono mandaty mężów zaufania.

Dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy wśród robotników Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników są wykonywane plany produkcyjne.

Kobiety polskie w walce o pokój
Ob. Jarosińska zapoznaje pracownice TZWS z obradami Kongresu

Na masówce, która odbyła się w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych, delegatka tych zakładów, ob. Jarosińska, podzieliła się swymi wrażeniami z Kongresu Ligi Kobiet.

Na wstępie ob. Jarosińska zapoznała zebrane kobiety z przemówieniem przewodniczącej Zarządu Głównego Ligi Kobiet, tow. Musiałowej, która omówiła w swoim referacie doniosłe przemiany społeczne i polityczne, zachodzące w naszym kraju. To, że kobiety pracować mogą we wszystkich zawodach, że na równi z mężczyznami tworzą lepsze jutro, zawdzięczać należy jedynie i wyłącznie naszemu Państwu Ludowemu.

W Kongresie wzięły udział bojowniczki pokoju przodownice pracy w uniformach kolejarzy, górników, kobiety-ślusarze i murarze, kobiety traktorzystki, szoferzy i spawacze.

Nie ma dziś w Polsce zawodu, w którym nie pracowałyby kobiety. Świadczy to o dojrzałości i pełnym uświadomieniu kobiet polskich. Nasza praca przyniesie wykonanie Planu 6-letniego. Naszym udziałem w walce o pokój, udaremnimy zakusy podżegaczy wojennych, w walce tej nie jesteśmy same. Na Kongresie poruszyły tę sprawę delegatki z zagranicy. Kobiety Związku Radzieckiego biorące udział w Kongresie z uznaniem oceniły nasze dotychczasowe zdobycze polityczne, społeczne i socjalne.

Duże wrażenie wywarło na Kongresie wystąpienie przedstawicielki kobiet Niemiec Demokratycznych Elly Berger. Zapewniła ona kobiety polskie, że kobiety Niemieckiej Republiki Demokratycznej wychowują swoje dzieci w duchu przyjaźni z Polską. Granica na Odrze i Nysie to granica pokoju i dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami. Mówiła również o walce, jaką prowadzą kobiety Niemiec przeciw podżegaczom wojennym.

„Nie ustaniemy w walce o pokój aż do zwycięstwa" mówiły delegatki na Kongres LK w Warszawie.

Walcząc o pokój, kobiety zatrudnione w naszych zakładach zwiększą swe wyniki produkcyjne i troskę o oszczędność, tym samym przyspieszą realizację Planu 6-letniego.

Zebrane na masówce pracownice TZWS entuzjastycznie przyjęły referat ob. Jarosińskiej.

Akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

11 marca br., o godz. 10, w sali kina „Polonia" odbędzie się uroczysta akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, zorganizowana przez Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Pabianicach.

TPPR w Tomaszowie ożywi swą działalność

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ma za zadanie poszerzenie i propagowanie osiągnięć naszego sojusznika i przyjaciela, Związku Radzieckiego, na terenie całego naszego kraju.

Analizując prace Zarzadu Miejskiego TPPR w Tomaszowie należy stwierdzić, że obok poważnych osiągnięć, daje się zauważyć szereg błędów, które wpłynęły na słabą realizację zadań, stojących przed TPPR. Błędy te wynikały przede wszystkim ze złego stylu pracy Zarządu Miejskiego. Nie była również na należytym poziomie praca kół na terenie fabryk i szkół. Zarząd TPPR pracował bez planu, co ujemnie odbijało się na pracy poszczególnych kół TPPR.

Do osiągnięć TPPR w Tomaszowie należy zorganizowanie kilkudziesięciu kursów języka rosyjskiego na terenie zakładów pracy. Na kursy uczęszcza wielu robotników.

Na ostatnim zebraniu zarządu postanowiono roztoczyć kontrolę nad wykonywaniem poleceń oraz zwoływać systematycznie narady robocze i odprawy z poszczególnymi zarządami kół, celem ich uaktywnienia.

Wykonanie tych postanowień pozwoli na usprawnienie pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Tomaszowie.

Koło sportowe „Jedwab" — zwycięża

W sali koła sportowego „Jedwab" rozegrane zostały towarzyskie zawody w tenisie stołowym pomiędzy kołem sportowym „Ogniwo" a kołem sportowym „Jedwab".

Drużyna „Jedwabiu" pokonała „Ogniwo" w stosunku 9:0. W drużynie „Jedwabiu" najlepszym zawodnikiem okazał się Bawarski. Natomiast w drużynie „Ogniwa" wyróżnił się Przybylski.

Zawody, które zostały rozegrane pomiędzy drugimi zespołami tych samych kół, przyniosły również zasłużone zwycięstwo drużynie „Jedwabiu" w stosunku 6:3.

W zwycięskiej drużynie wyróżnił się Jan Pociąg. Gra stała na dość dobrym poziomie.

As

ZMP-owcy „Chemicznej" pomagają harcerzom

Koło ZMP w Zakładach Przemysłu Chemicznego postanowiło pośpieszyć z opieką drużynie ZHP przy szkole Nr. 9. Młodzi ZMP-owcy, którzy podjęli się tej pracy wykazali dużą aktywność. Przede wszystkim otoczono opieką słabszych uczniów i obecnie uzyskują oni lepsze oceny. Często też ZMP-owcy wygłaszają pogadanki na tematy aktualne. Również przeprowadzane są systematyczne ćwiczenia WF. Szczególnie ofiarnie pracują ZMP-ówki **Krystyna Listwoń, Zofia Dreczko i Irena Wójcik.**

S. Sz.

Ze sportu

ZS „Włókniarz" we własnym lokalu

ZS „Włókniarz" dotychczas nie posiadał własnego lokalu ani świetlicy. Odbijało się to ujemnie na pracy kulturalno-oświatowej i pracy sekretariatu.

Obecnie ZS „Włókniarz" otrzymał lokal w świetlicy Pabianickich ZPB. Przystąpiono już do dekoracji wnętrza, a w najbliższym czasie lokal będzie wyposażony w niezbędny sprzęt świetlicowy i biurowy. Skupiać się tutaj będzie życie kulturalno-oświatowe. Poszczególne sekcje wydawać będą gazetki ścienne, fotomontaże — obrazujące pracę danej sekcji.

Przewiduje się również organizowanie wieczorów świetlicowo-rozrywkowych.

Jutrzejsze imprezy sportowe

W nadchodzącą niedzielę, dnia 11 bm. KS „Włókniarz" Pabianice walczy w kilku dyscyplinach. **Lekkoatleci spotykają się o godz. 11 w hali przy ul. Orlej** w dwumeczu lekkoatletycznym z Centralnym Klubem Sportowym „Unią" Łódź. W programie przewidziane konkurencje seniorów, juniorów i kobiet.

Drużyna bokserska wyjeżdża do Tomaszowa na rewanżowe spotkanie z tamtejszą „Spójnią". **Piłkarze rozegrają** w Kaliszu mecz rewanżowy z KS „Spójnią".

KRONIKA PABIANIC

OSZCZĘDNA GOSPODARKA WĘGLEM obniży koszty produkcji

Walka palaczy kotłowych o oszczędne zużycie węgla w kotłowniach przybiera coraz szersze rozmiary. Palacze stosując bardziej racjonalne metody spalania uzyskują coraz wyższe oszczędności węgla.

Stwierdzić jednak należy, iż przebiegiem tej walki palaczy o oszczędność niedostatecznie interesują się jeszcze kierownictwa zakładów i nadzory techniczne.

Na terenie Pabianickich ZPB, tkalnia 1, kilkaset metrów od kotłowni znajduje się duży kopiec węgla, który znajduje się tam od pół roku, natomiast przy kotłowni leży węgiel niedawno dostarczony. Palacze kotłowni tkalni 1 spalają oczywiście węgiel, który leży bliżej, gdyż łatwiej go dostarczyć do kotłowni.

Źle się dzieje, że zwieziony pół roku temu, a w nieodpowiednim miejscu złożony węgiel niszczeje i traci wartość kaloryczną. Gdy palacze przystąpią do spalania tego węgla, będą musieli więcej użyć go, by uzyskać tę samą co dotychczas, ilość pary.

Kierownictwo zakładu ani dozór techniczny nie zwróciły uwagi na to, by węgiel był zużywany w miarę jego dostaw. Wtedy uniknie się zbytecznej podwyżki kosztów przy wytwarzaniu pary.

Na skutek nieszczelnych garnków kondensacyjnych w Zakładach Przemysłu Papierniczego w Pabianicach znaczne ilości pary ulatniają się po prostu w powietrze.

Przykładów marnotrawstwa węgla można by znaleźć znacznie więcej. W wielu innych zakładach stan urządzeń cieplnych i gospodarki węglem pozostawia wiele do życzenia. Świadczy to o niedostatecznym zainteresowaniu kierownictwa i nadzoru technicznego sprawą oszczędnego zużycia węgla i o niedocenianiu tego zagadnienia przez organizacje partyjne i rady zakładowe.

Dnia 1 lutego br. został wprowadzony jednolity system premiowania pracowników, mających bezpośredni wpływ na oszczędzanie i zużycie węgla. Podstawę tego premiowania będzie stanowić realna oszczędność w zużyciu węgla w danym miesiącu.

Organizacje partyjne i czynniki związkowe muszą czuwać nad tym, aby w każdym zakładzie zajęto się przeglądaniem i kontrolą wszystkich urządzeń kotłowych.

Sprawa ta jest pilna. Właściwa i oszczędna gospodarka węglem przyniesie bowiem obniżkę kosztów produkcji.

(Kor)

RADIO

Program na dzień 10 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 11,57 Sygnał. 12,04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13,50 Drobne utwory skrzypcowe. 14,10 Muzyka rozrywkowa. 14,20 (Ł) Przegląd kulturalny. 14,30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14,50 Koncert Orkiestry PR. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena. 16.25 (Ł) Koncert rozrywkowy. 16,45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17,00 Dziennik. 17,15 Muzyka ludowa 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 18,00 (Ł) „Ludzie Triechgorki przodują w kulturze wytwórczości". 18,20 (Ł) Opowieść filmowa. 18,45 (Ł) Felieton tygodniowy. 19,00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej". 19,20 Pieśni i utwory o walce narodu rumuńskiego o pokój i socjalizm. 20.00 Dziennik. 20.30 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Ojciec Goriot". 22,20 Koncert (transm. z Pragi). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Muzyka taneczna.

Uczestniczka Kongresu Ligi Kobiet dzieli się wrażeniami

Ob. Leokadia Zagórska, znana przodownica pracy, tkaczka z Zakładów Jedwabniczo - Galanteryjnych w Pabianicach była delegatką na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet.

— Nigdy nie marzyłam, że będę mogła uczestniczyć w tak wspaniałym wydarzeniu, jakim był Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet — mówi ob. Zagórska. — Wrażenia, jakie odniosłam podczas pobytu na Kongresie długo pozostaną w mej pamięci. Delegatki wielu narodowości mówiły o potrzebie wytężenia wszystkich sił w obronie trwałego pokoju. Delegatki z całej Polski, w gorących słowach wyrażały niezłomną wolę walki o pokój. Zobowiązywały się do jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy.

Po powrocie z Kongresu przy każdej okazji dzielę się ze swymi towarzyszkami pracy wrażeniami z Kongresu. Zapoznaję kobiety naszego zakładu pracy z zadaniami jakie wytyczył Kongres. Ofiarna walka o realizację planów produkcyjnych, jest wkładem robotnic naszego zakładu w walkę o pokój.

Pracownicy MHD w Pabianicach przystępują do walki o obniżkę kosztów własnych

Pracownicy sklepów MHD w Pabianicach na ostatniej naradzie gospodarczej podjęli apel załogi MHD w Krakowie, zobowiązując się do prowadzenia walki o obniżkę kosztów własnych.

Pracownicy sklepów MHD zobowiązali się zmniejszyć koszty własne w roku bieżącym na kwotę 40 tys. złotych. Pracownicy poszczególnych sklepów powzięli dodatkowe zespołowe zobowiązania odnośnie oszczędnej gospodarki materiałami piśmiennymi i biurowymi i przekraczania o 15 proc. miesięcznych planów sprzedaży.

Załoga sklepów MHD wezwała wszystkie placówki PSS „Społem" do podjęcia podobnych zobowiązań.

Komisja Kontroli Handlu przy pracy

W ostatnich dniach Komisja Kontroli Handlu Miejskiej Rady Narodowej przeprowadziła lustrację sklepów na terenie Pabianic.

W piekarni PSS „Społem", przy ul. Narutowicza 13 komisja stwierdziła porządek w sklepie i składzie, natomiast stan piekarni pozostawia wiele do życzenia. Sufit i ściany brudne, a na posadzce pełno wybojów.

W piekarni ob. Lubaszewskiego (ul. Moniuszki 28) należy pomalować szafę do chleba.

W sklepie masarskim ob. Krawczyka, przy ul. Sienkiewicza 3 ściany są brudne i popękane.

Sklep spożywczy PSS „Społem" przy ul. Pięknej 15 jest zbyt szczupły, a brak magazynu stwarza wielki chaos i utrudnia pracę personelu. To samo dotyczy sklepu przy ul. Poniatowskiego 13. W sklepie masarskim ob. Głuszczyńskiego przy ul. Warszawskiej 71 stropy sklepu grożą zawaleniem. Całe pomieszczenie sklepu wymaga natychmiastowego remontu.

Śladem listów naszych czytelników

Remont studni będzie przeprowadzony

W „Głosie Pabianic" ukazał się w dniu 15 lutego br. list czytelnika pt. „Przyśpieszyć remont studni". Zarząd Nieruchomości w Pabianicach nadesłał w tej sprawie wyjaśnienie, w którym między innymi czytamy:

„Dom przy ul. Pułaskiego Nr 19 do dnia 1. 10. 1949 r. nie znajdował się w administracji Zarządu Nieruchomości, tym samym remont studni winien był być dokonany przez dzierżawcę. W aktach Zarządu Nieruchomości znajduje się podanie komitetu z dnia 26. 8. 1949 r. o przyznanie papy i smoły na reperację dachu i podanie wówczas zostało pozytywnie załatwione.

Komitet domowy dopiero w dniu 3 stycznia 1951 r. złożył podanie o naprawę i przeprowadzenie remontu studni oraz ram okiennych w korytarzu klatki schodowej, dachu w domu frontowym, oficynie itp., a więc po terminie zakreślonym do składania podań o remonty.

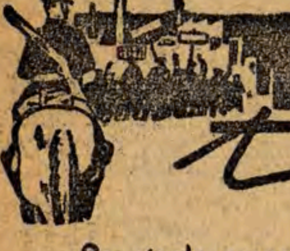
Mimo to, po stwierdzeniu istotnej potrzeby remontu, wymieniona posesja została zaplanowana do remontu w 1951 roku."

Urodzajna ziemia leży odłogiem

W Wymysłowie Francuskim (gmina Dobroń) leży odłogiem nie uprawiane od 4 lat 29 ha ziemi pszenno-buraczanej, należącej do Państwowej Cegielni w Wymysłowie. Niestety, tym karygodnym stanem rzeczy nie interesuje się zarząd cegielni, nie interesuje się również Gminna Rada Narodowa w Dobroniu, mimo iż okoliczni mało i średniorolni chłopi chętnie uprawiliby tę naprawdę urodzajną ziemię.

Odpowiednie czynniki winny spowodować jak najszybsze przeznaczenie tej ziemi pod uprawę.

I. R.



20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 10 marca 1931 r.

ATAK POLICJI NA MANIFESTUJĄCE KOBIETY

Gazety łódzkie zamieszczają w dalszym ciągu skąpe wiadomości o przebiegu „Dnia Kobiet" w kraju i za granicą. **W Warszawie,** w niedzielę, dnia 8 marca 1931, policja zaatakowała pochód, w którym brały udział kobiety. Przy ul. Wielkiej doszło do starcia. Policja szarżowała manifestujące kobiety. Użyto również bomb gazowych.

ZA 10 TYS. DOLARÓW MOŻNA MORDOWAĆ BEZKARNIE

Pod tytułem **„Kto ma 10 tysięcy dolarów ten może śmiało popełnić morderstwo w USA"** — drukuje „Republika" duży reportaż na temat „sprawiedliwości" amerykańskiej. „W Stanach Zjednoczonych trzeba zapłacić 10 tysięcy dolarów jednemu z sędziów przysięgłych, żeby się wymigać od elektrycznego krzesła".

Według ścisłych statystyk — w ostatnim roku ani jeden z „bogatszych" bandytów nie został skazany na śmierć. Wszyscy oni znaleźli dosyć pieniędzy na przekupienie sędziów. Na śmierć skazywano wyłącznie „biedotę", nie posiadającą centa w kieszeni.

DEMONSTRACJE PRZECIW OPŁATOM W KASIE CHORYCH

Na wiadomość o projekcie rządowym wprowadzenia opłat za korzystanie ze świadczeń w Kasie Chorych w całym szeregu fabryk łódzkich odbyły się wiece, na których uchwalono rezolucje, protestujące przeciw podobnym ograniczaniom uprawnień świata pracy.

ŁÓDŹ NIE MA PIENIĘDZY NA NAGRODY LITERACKIE

Magistrat m. Łodzi postanowił skasować tzw. „nagrody literackie" wypłacane corocznie w wysokości 10 tysięcy zł.

Sport w krajach kapitalistycznych

narzędziem wyzysku i deprawacji

Głęboki upadek kultury burżuazyjnej uwidacznia się również w całej pełni na odcinku życia sportowego w krajach kapitalistycznych. Koła rządzące na zachodzie przeobraziły tam sport **w jeszcze jedno narzędzie otumaniania mas, odwrócenia ich uwagi od palących zagadnień życiowych.** Imperialiści amerykańscy, marzący o nowej wojnie światowej, wykorzystują sport, jako jeden ze środków propagandy militaryzmu. W Stanach Zjednoczonych zarówno sport, jak kino, literatura i teatr są używane jako narzędzia deprawacji szerokich mas ludowych. **Wodzireje dzisiejszej Ameryki, idąc za przykładem swych hitlerowskich poprzedników, głoszą kult ordynarnej przemocy i morderstwa.**

W USA, jak i w innych krajach kapitalistycznych zawody sportowe są świadomie przeistaczane w odrażające spektakle, gdzie widok krwi i cielesnych kontuzji ma działać podniecająco na widzów, budząc w nich najniższe instynkty. Rozmyślnie kultywowana w amerykańskim sporcie brutalność przyjmuje zastraszające rozmiary. Np. **tamtejsze agencje prasowe stwierdzają, że w roku 1948 z powodu kontuzji, odniesionych na boiskach piłkarskich, zmarło 21 osób.**

Ale ta sama prasa sportowa ustawicznie jeszcze podnieca i podsyca widzów do oglądania tego rodzaju „zawodów". Bokserowi, umiejącemu spowodować u przeciwnika ciężkie uszkodzenie cielesne, organizuje się zazwyczaj szumną reklamę, nagradzając go tytułami w rodzaju — „Zabójca Jack", „Śmiertelny taran" i t. p. A wszystko to zdąża do jednego celu — **wpoić młodzieży zamiłowanie do okrucieństwa, przygotować z niej żołnierzy, którzy bez litości będą zabijać i grabić zaatakowane przez amerykański imperializm narody.**

REZULTATY „WYCHOWANIA"

Rezultaty takiego wychowania dają już znać o sobie. Amerykańskie młokosy o krzepkich pięściach, a głowach zapełnionych hasłami nienawiści do człowieka, wypielęgnowanymi m. in. i przez sport amerykański, gangsterskie filmy i detektywistyczne powieści, zdystansowali w Korei pod względem okrucieństwa hitlerowskich zbrodniarzy.

Reakcyjne organizacje faszystowskie w USA („Legion amerykański", „Srebrne koszule", „Córki Kolumba" i t. p.), zakładają swoje kluby sportowe, wciągają tam młodzież pod płaszczykiem zajęć sportowych, **wychowują łotrów i organizatorów pogromów, którzy są wykorzystywani dla napadów na zebrania postępowych organizacji, dla zabójstw działaczy postępowych.**

PRZEDE WSZYSTKIM ZYSK

Sport burżuazyjny kieruje się przede wszystkim chęcią zysku. Wszelkie zawody sportowe są obiektem różnorodnych zakulisowych machinacji i brudnych transakcji. O wyniku spotkania nie decyduje się na ringu, boisku piłkarskim czy bieżni, ale **w gabinetach różnych businessmenów i „działaczy" sportowych,** którzy zarabiają olbrzymie sumy na totalizatorze. **Sportowcy są całkowicie od nich uzależnieni i muszą ślepo wykonywać otrzymane zarządzenia.**

Sportowców wyczynowych kupuje się jak towar, jak dom czy samochód.

— **„Różni przedsiębiorcy udają się w głąb kraju, na wieś, w poszukiwaniu rokujących nadzieje atletów, łudząc ich iluzją złotej przyszłości wolnej od pracy"** — pisze jeden z dziennikarzy amerykańskich Georges Eber.

GANGSTERZY I SYNDYKATY SPORTOWE

W Stanach Zjednoczonych **sport** już od dawna **znajduje się w rękach gangsterskich syndykatów, które odgrywają zarazem poważną rolę w życiu politycznym kraju.** Syndykaty te przekupują sportowców, trenerów i sędziów i zapewniają sobie ogromne zyski kosztem milionów Amerykanów, czyniących zakłady. Ogromna część tych **zarobków** idzie do kieszeni miejscowych polityków, ściśle powiązanych ze światem przestępczym i gwarantujących mu bezkarność.

Właścicielem jednego z **takich** „syndykatów totalizatora" jest znany gangster **Frank Costello,** będący zarazem dyktatorem politycznym Nowego Jorku, wyznaczającym urzędników do władz samorządowych i sędziów.

Inny znowu „spec" od sportu, nazwiskiem **Erikson,** zarobił w ciągu bardzo krótkiego czasu na wyścigach, zawodach piłkarskich i bokserskich 30 milionów dolarów.

BŁYSKOTLIWY POCZĄTEK KARIERY...

Nazwiska najpopularniejszych sportowców USA wykorzystywane są w najszerszej skali w celach reklamowych. **Charles Byrd** w książce pt. „Losy człowieczeństwa" pisze m. in. o studencie Red Grey, który przeszedł na zawodowstwo — **„Nazwisko jego zostało sprzedane za 12 tys. dolarów firmie produkującej swetry, za 5 tys. dolarów fabrykantowi obuwia, za 2 i pół tys. fabrykantowi kapeluszy i za tysiąc dolarów wytwórni tytoniowej. Skromność ostatniej kwoty tłumaczy się tym, że Red nie jest palaczem".**

...I SMUTNY KONIEC

Lecz ten okres „błyskotliwej sławy" trwa krótko. **Normalny los sportowca w krajach kapitalistycznych to przedwczesna starość i nędza. Przedsiębiorcy, menagerowie ciągną z niego maksymalne zyski, a następnie, wyeksploatowawszy, wyrzucają go na ulicę, jako człowieka niepotrzebnego, zajmującego tylko miejsce nowym „faworytom".** Ostatecznie jedna z dawnych sław sportowych kończy życie samobójstwem, druga dogorywa w nędzy, a jeszcze inne wstępują na drogę przestępstwa.

Całkowity upadek i degradacja sportu w krajach kapitalistycznych stanowi jeszcze jeden dowód ogólnego kryzysu kultury burżuazyjnej, którą imperialistyczne rządy tych krajów przekształciły w narzędzie otumaniania i demoralizacji szerokich mas.

(G. M.)

Wielki start wiosennych Targów Lipskich

Tegoroczne Targi Lipskie są największymi po wojnie. 8.400 wystawców (w tym 400 z Trizonii) otrzymało w tym roku 145 tys. mtr. kw. powierzchni wystawowej (w roku ubiegłym było 7.500 wystawców na 131 tys. mtr. kw. terenu), jak również szereg nowozbudowanych hal oraz odbudowanych domów w śródmieściu. Już w pierwszych dniach wystawy przyjechało do Lipska ponad 8 tys. gości z samych Zachodnich Niemiec oraz tysiące z rozmaitych krajów.

Poza Związkiem Radzieckim, Chinami, Polską i innymi krajami demokracji ludowej, w tym roku wystawiają w Lipsku — Francja, Anglia, Belgia, Szwajcaria, Włochy oraz Austria, nie licząc indywidualnych wystawców z innych krajów Zachodniej Europy. Duża delegacja ekspertów przybyła z Chicago. Chiny oraz Korea wystąpiły po raz pierwszy w Lipsku i w Europie z własnymi pawilonami.

Natłok gości, turystów oraz wystawców był tym razem tak wielki, że musiano dosłownie regulować ruch zarówno w pawilonach, jak i restauracjach oraz lokalach rozrywkowych. Jak oświadczył dr Moser, przewodniczący Towarzystwa dla Handlu Wschodniego w Hamburgu (Zachodnie Niemcy), bojkot Targów Lipskich, zorganizowany przez administrację Adenauera i Kaisera (w tym samym prawie czasie otworzono Targi w Hannowerze), poniósł całkowitą porażkę!

Liczny zjazd z Trizonii, mimo represji i szykan ze strony władz zachodnich, raz jeszcze podkreślił nie tylko gospodarcze, ale i polityczne znaczenie Targów Lipskich. W czasie Targów odbyło się wiele zjazdów ogólnoniemieckich, jak np. metalowców oraz imponujący wiec Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec, na którym wystąpili mówcy z całych Niemiec.

— „Targi Lipskie — powiedział na wiecu Walter Ulbricht — są w **tym roku czymś więcej, niż tylko międzynarodową wystawą przemysłu i handlu. Wskazują one na wielką perspektywę pokojowego rozwoju przyszłych zjednoczonych i demokratycznych Niemiec. Dlatego wszyscy miłujący pokój Niemcy, którzy pragną odbudować swój kraj, muszą dopomagać się podpisania traktatu pokojowego jeszcze w roku 1951".**

Pawilony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej były w tym roku nie tylko znacznie większe, ale i bogatsze w eksponaty przemysłowe i przetwórcze. Związek Radziecki, którego pawilon był ośrodkiem powszechnego zainteresowania, pokazał całą potęgę swego pokojowego przemysłu i wspaniały postęp osiągnięty w technice, w ciężkim przemyśle, w przemyśle precyzyjnym, optycznym i samochodowym.

Pawilon Polski pokazał w tym roku nasz ciężki przemysł, nasze tokarki i frezarki, pokazał bogactwo naszego przemysłu tekstylnego, spożywczego i artystycznego.

Niemiecka Republika Demokratyczna, która przedstawiła dorobek przemysłowy po zakończeniu Planu Dwuletniego, pokazała na Targach, że **wkroczyła zdecydowanie na drogę rozwoju własnego ciężkiego przemysłu.** Dotychczas bowiem w NRD produkowano artykuły przemysłu lekkiego, precyzyjnego i optycznego. W tym roku mogliśmy w Lipsku oglądać nie tylko 1000-konne motory Diesla, turbiny okrętowe oraz olbrzymie pogłębiarki, ale również tokarki nowej konstrukcji, frezarki i wiertarki.

Obok betoniarek i maszyn do budowy dróg, widzieliśmy wielkie krany na ciągnikach, rozmaitej wielkości traktory, maszyny rolnicze oraz samochody ciężarowe, nowoczesne lokomotywy, opalane pyłem węglowym i nowe modele limuzyn typu BMW. Fabryka Zeissa pokazała tym razem nie tylko olbrzymią różnorodność mikroskopów, aparatów fotograficznych oraz projekcyjnych, ale nowe typy aparatów Roentgena oraz wspaniałą mozaikę szkieł, jakich nie produkowała ta fabryka przed wojną.

Oglądając eksponaty przemysłu NRD, stwierdzamy, że na zachód od naszej granicy na Odrze i Nysie mamy sojusznika, którego pokojowa gospodarka jest wielkim wkładem do dzieła wzmocnienia obozu pokoju w Europie.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Czechosłowacja i Rumunia

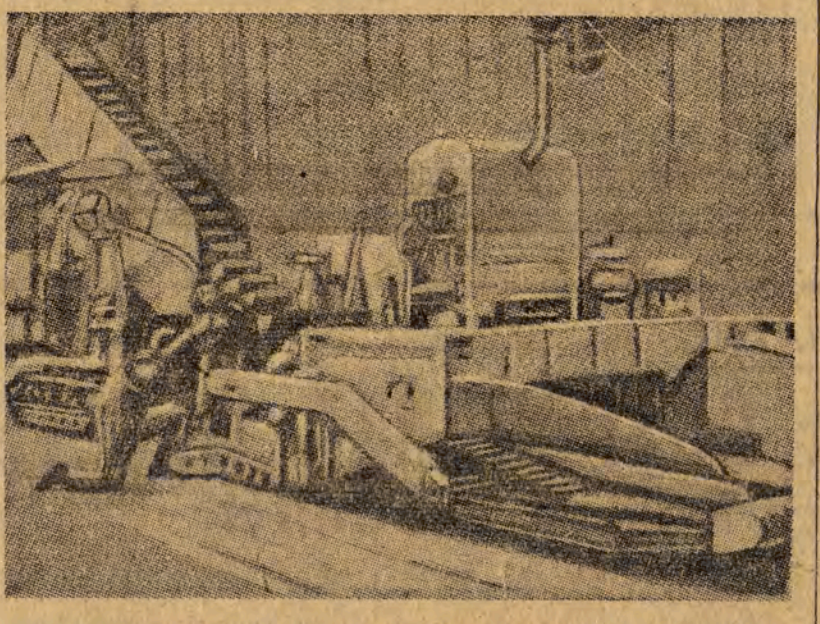
mistrzami świata w tenisie stołowym

W Wiedniu zakończono drużynowe mistrzostwa świata w tenisie stołowym.

W finałowym spotkaniu w konkurencji mężczyzn Czechosłowacja pokonała Węgry 5:4. Dzięki temu zeszłoroczny mistrz świata — drużyna CSR — **zdobyła ponownie tytuł mistrzowski.**

Również w konkurencji kobiecej obrońca tytułu Rumunia odnosząc zwycięstwo w finale nad Austrią 3:1 zachowała tytuł mistrzowski.

Fakt, że dwa tytuły mistrzowskie zdobyły Czechosłowacja i Rumunia, wicemistrzem świata zaś w konkurencji męskiej zostały Węgry, jest wymownym dowodem wspaniałego rozwoju tenisa stołowego w krajach demokracji ludowej.



Nowoczesna maszyna do układania nawierzchni betonowej i asfaltowej, wyprodukowana w Związku Radzieckim, wystawiona na Targach Lipskich.

Wysoki poziom narciarzy wiejskich ZSRR

W Gorki zakończyły się mistrzostwa narciarzy wiejskich Związku Radzieckiego. W zawodach, które trwały przez 4 dni, uczestniczyło 250 zawodniczek i zawodników, zwycięzców przeprowadzonych uprzednio eliminacji w poszczególnych republikach ZSRR.

Drużynowo pierwsze miejsce w mistrzostwach zajęła reprezentacja RSFRR, której zawodnicy wygrali 7 z 9-ciu konkurencji mistrzostw. Drugą była reprezentacja Republiki Karelo-Fińskiej — zwyciężczyni w sztafecie męskiej 4 x 10 km.

Mistrzostwa wykazały dalsze podniesienie się poziomu sportu wśród narciarzy wiejskich. W czasie zawodów poprawiono rekordy krajowe w biegu kobiet na 5 km. oraz na 18 km. dla mężczyzn, a ponadto w wielu innych konkurencjach uzyskano wyniki lepsze niż w roku ubiegłym.

Biegi na SPO

Sekcja Narciarska Akademickiego Zrzeszenia Sportowego w Łodzi organizuje w niedzielę, dnia 11. 3. 1951 r., dostępne dla wszystkich biegi masowe na SPO i Odznakę Sprawności PZN. Zgłoszenia przyjmowane będą na miejscu startu od godz. 8.30 do 10, w gajówce w Łagiewnikach. Dojazd tramwajem 17.



LEON GOMOLICKI 8.

LOKAUT

Święta przeszły trwożnie i smutno. Padał śnieg. Chwilami gęsta jego zasłona zwisała nad ulicami, naśladując kłęby brunatnego dymu. Wówczas w południe było ciemno jak o zmierzchu.

Zając wstąpił do Krauzowej. Długo otrzepywał śnieg z butów i otrząsał o ramię zaśnieżoną czapkę, zanim wszedł do izby. Syn Krauzowej, Stach, leżał na łóżku. Wdowa siedziała przy oknie, przez które widać było bezustannie spadające, zlepione śnieżne płatki. Nieustający ten ruch stwarzał złudzenie, że pokój lekko podnosi się do góry.

— Co będzie? — zapytała Krauzowa.

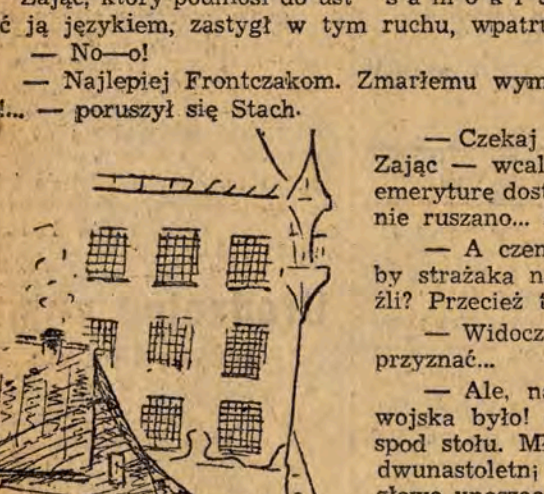
— A co ma być? Nie śpimy. Trzeba działać —. Zając usiadł przy stole, wyjął z kieszeni blaszane pudełko z tytoniem i zajął się kręceniem papierosa.

— Był tu z administracji. Mówił, że kto z wymówionych mieszka w domach familijnych, dostanie eksmisję.

Zając, który podniósł do ust samokrutkę, aby zwilżyć ją językiem, zastygł w tym ruchu, wpatrując się w kobietę:

— No—o!

— Najlepiej Frontczakom. Zmarłemu wymówili, to —to farsa!... — poruszył się Stach.



— Czekaj — odparł poważnie Zając — wcale nie. Może by emeryturę dostali i z domu by ich nie ruszano... A tak...

— A czemu oni piszą że niby strażaka na taczkach wywieźli? Przecież to był komendant...

— Widocznie nie wypada się przyznać...

— Ale, na Widzewie dzisiaj wojska było! — rozległ się głos spod stołu. Młodszy brat Stacha, dwunastoletni Marian, wysunął głowę unosząc obrus. Miał szeroką, usianą piegami twarz.

— Mały! przynieś-no ognia.

Marian poczołgał się na klęczkach do piecyka, rozdmuchał popiół i przyniósł na blaszce czerwony węgiel.

— Chodźmy do starego — zaproponował Zając, zapalając papierosa. Marian obserwował go uważnie, przenosząc oczy z dymiącego węgla na pochylone czoło Zająca. W oczach chłopca zapalały się i przygasały czerwone iskierki.

Wyszli. Zawierucha zwiększała się. Wiatr pędził kłęby śniegu, zrywając je z dachów i podnosząc z ziemi. Podniesione kołnierze, nasunięte na oczy czapki, głęboko schowane w kieszeniach rękawy nie chroniły wcale przed mrozem i śniegiem. Śnieg bił w twarz, oślepiał. Na ulicach było pusto. Na Nowym Rynku minął ich patrol. Na rogu Konstantynowskiej stał konny policjant obsypany śniegiem jak posąg.

Zatrzymali się dopiero przed drzwiami z mosiężną tabliczką z napisem „Adw. Piotr Kon". Stach wyciągnął rękę po sznur od dzwonka, lecz Zając, uprzedziwszy jego ruch, zastukał trzykrotnie. Drzwi się uchyliły...

Gospodarz stał przy stole, ręce trzymał w kieszeniach spodni i kiwając się, mówił:

— W „Pierełomie" podane są liczby. Dreszcz przeszywa, kiedy się czyta tę krwawą statystykę. Nie pamiętam szczegółów. Zapamiętałem tylko liczbę zabitych lub rannych gubernatorów — sześćdziesięciu siedmiu — oraz fabrykantów i ich urzędników — coś około stu dwudziestu. Ogółem dwa tysiące stu sześciu wyższych urzędników państwowych i policyjnych, w tym rewirowych, agentów, oficerów, obywateli ziemskich, sołtysów et caetera. Po drugiej zaś stronie barykady — ludności walczącej i ofiar przypadkowych — trzydzieści dwa tysiące siedemset osób. Oto są żniwa ostatnich dwóch lat, w przybliżeniu, oczywiście...

— Weźmy ostatnie gazety. Z Radomia donoszą: zamach na szefa żandarmerii, pułkownika Pottiego — bomba oderwała mu nogę; sprawca — uczeń szkoły handlowej. W Petersburgu pada strzał w parku Taurydzkim — zamach na admirała Dubasowa. W Warszawie dwudziestu agentów tajnej policji, prowokatorów, wsypuje wielu robotników zaangażowanych politycznie. Fabrykanci łódzcy ogłaszają lokaut w sześciu największych zakładach, około stu tysięcy ludzi zostaje pozbawionych środków do życia. Carski minister spraw wewnętrznych defrauduje razem z jakimś kupczykiem 800 tysięcy rubli, przeznaczonych na wyratowanie od klęski głodowej ludności centralnej Rosji. I car broni tego ministra, a Stołypin czuje, że grunt usuwa mu się spod nóg. Realiści i postępowcy nasi tworzą blok z endekami i drukują swoje nazwiska na kartkach, które będą rzucane do urn rękami zmaczanymi we krwi przelanej w pogromach i walkach bratobójczych...

— W Warszawskiej Filharmonii tańczy bosonóżka Isadora Duncan i cała stolica przypatruje się tym bezwstydnym tańcom — wtórując adwokatowi, powiedział pan w ciemnych okularach.

— Ach! — wyrwało się brunetce — musimy koniecznie pojechać do Warszawy....

Adwokat wyciągnął z prawej kieszeni, małą, białą rękę, uderzył nią o stół i powiedział donośnym głosem:

— Czy to wszystko nie są objawy zdziczenia, zwyrodnienia?! Cynizm, bestialstwo, barbarzyństwo, upodlenie, ohydna zdrada — oto są określenia, którymi nazwać można to, co dzieje się po jednej i po drugiej stronie barykad dzielących ludzkość na wrogie obozy....

Po tym wybuchu zapanowała chwilowa cisza. Korzystając z niej Zając, pochylił się nad stołem i zapytał:

— Panie mecenasie, co słychać? Jak ze Stasiakiem?

Adwokat popatrzył na niego, mrużąc lewe oko i schował z powrotem rękę do kieszeni.

— Aha — powiedział jak człowiek, który dopiero co się obudził. — Stasiak,... Stasiak... Tak, tak, pamiętam, Nie, nic z tego. Przyznał się do winy. Widziałem protokół. Zostanie przeniesiony... Zbyt poważnie się zaangażował... Przypuszczam, że do Warszawy. Wiem, szykuje się wielka draka. Możecie swoim powiedzieć: wszystkich zlokautowanych robotników, którzy nie są stałymi mieszkańcami Łodzi, mają wywieźć... tak, wywieźć do miejsca stałego zamieszkania. Żeby się nie pętali bez roboty, nie wiecowali i, Boże broń, nie wymyślili rewolucji. Tak... oczywiście, draństwo zostanie wszystko przeciwko wam wymyślono... Tak... i to wszystko...

Zając spochmurniał. Trącił łokciem Stacha:

— Chodźmy Stasiakową uprzedzić, jutro będzie za późno. Jak już pan mecenas mówi, znaczy, że tak jest.

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11 Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 1[illegible]3-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1.80 zł.

D-2—12905